Biblioteka Śląska Biblioteka Główna

DZIŚ 6 STRON

SZTANDAR MŁODYCH

ORGAN ZARZĄDU GŁÓWNEGO ZMP

Warszawa, sobota 3 kwietnia 1954 r. Nr 79 (1218) B Cena 20 gr

W imię pokoju i bezpieczeństwa narodów

Nota rządu ZSRR do rządów Francji, W. Brytanii i USA

MOSKWA. Agencja TASS podaje:

W dniu 31 marca br. minister spraw zagranicznych ZSRR W. M. Mołotow przyjął ambasadora Francji w ZSRR p. L. Joxe'a, ambasadora Wielkiej Brytanii w ZSRR p. W. Haytera i ambasadora Stanów Zjednoczonych w ZSRR p. Ch. Bohlena i wręczył im analogiczne noty rządu radzieckiego do rządów Francji, Wielkiej Brytanii i Stanów Zjednoczonych.

Tekst noty rządu radzieckiego do rządu francuskiego jest następujący:

„Rząd radziecki uważa za konieczne zwrócić uwagę rządu francuskiego na następujące fakty:

Związek Radziecki konsekwentnie prowadził i prowadzi politykę pokoju, politykę zmierzającą do poprawy stosunków między państwami. Znalazło to wyraz w propozycjach, jakie wysunął Związek Radziecki w Organizacji Narodów Zjednoczonych w sprawie powszechnej redukcji zbrojeń, jak również w sprawie zakazu broni atomowej i innych rodzajów broni masowej zagłady.

Rozwiązanie problemu powszechnej redukcji zbrojeń oraz zakazu broni atomowej i innych najbardziej niebezpiecznych rodzajów broni masowej zagłady oznaczałoby olbrzymie zmniejszenie ciężarów, jakie ponoszą obecnie narody w związku z trwającym wyścigiem zbrojeń, oraz usunięcie niebezpieczeństwa zastosowania w celach niszczycielskich wielkich odkryć naukowych, jakim jest odkrycie sposobów wykorzystywania energii atomowej. Rozwiązanie tego zadania miałoby niezmiernie doniosłe znaczenie dla utrwalenia pokoju i bezpieczeństwa narodów. Dotychczas — jak wiadomo — nie udało się osiągnąć odpowiednich porozumień międzynarodowych w wymienionych wyżej doniosłych zagadnieniach — wskutek trudności, jakie się wyłoniły. Jednakże okoliczność ta nie powinna zmniejszyć znaczenia wysiłków państw, a przede wszystkim wielkich mocarstw, które ponoszą szczególną odpowiedzialność za utrzymanie pokoju międzynarodowego — w dziedzinie osiągnięcia takich porozumień. Jeśli chodzi o Związek Radziecki, to będzie on również nadal podkreślał konieczność znacznej redukcji zbrojeń i sił zbrojnych państw i osiągnięcia porozumienia gwarantującego, że energia atomowa nie będzie wykorzystana w celach niszczycielskich i w celu masowej zagłady ludzi. Znaczenie takich wysiłków wzrasta coraz bardziej, zwłaszcza w związku z tym, że siła niszczycielska broni atomowej zwiększa się nieustannie; oprócz tego pojawiła się broń wodorowa, której siła przewyższa wielokrotnie siłę broni atomowej. Nie ulega wątpliwości, że zastosowanie broni atomowej i wodorowej w czasie wojny przyniosłoby narodom niezmierne nieszczęścia, oznaczałoby masową eksterminację ludności cywilnej, zburzenie wielkich miast będących ośrodkami nowoczesnego przemysłu, kultury i nauki, w tym również starych ośrodków cywilizacji, jakimi są największe stolice państw świata. Dokładając odpowiednich wysiłków w celu ułatwienia możliwości osiągnięcia porozumienia w sprawie wymienionych wyżej doniosłych zagadnień, rząd radziecki wychodzi także z założenia, że istnieją również inne nie wykorzystane jeszcze możliwości utrwalenia pokoju.

W związku z tym należy przede wszystkim podkreślić znaczenie sprawy utrwalenia bezpieczeństwa w Europie, jako że utrzymanie pokoju w Europie ma decydujące znaczenie dla utrwalenia powszechnego pokoju i niedopuszczenia do nowej wojny światowej.

Kierując się tymi względami, rząd radziecki na berlińskiej konferencji ministrów spraw zagranicznych Francji, Wielkiej Brytanii, Stanów Zjednoczonych i ZSRR poddał pod dyskusję wniosek w sprawie „zapewnienia bezpieczeństwa w Europie" i wysunął w związku z tym projekt podstaw „ogólnoeuropejskiego układu o bezpieczeństwie zbiorowym w Europie".

Projekt układu przewiduje utworzenie ogólnoeuropejskiego systemu bezpieczeństwa na podstawie zbiorowych wysiłków wszystkich państw Europy. Uczestnikami układu mogą być wszystkie państwa europejskie, niezależnie od ich ustroju społecznego, w tym również Niemcy, przy czym do chwili zjednoczenia Niemiec uczestnikami układu mogłyby być Niemiecka Republika Demokratyczna i Niemiecka Republika Federalna. W wypadku zbrojnej napaści na któregoś z uczestników układ przewiduje udzielenie pomocy państwu, które padło ofiarą agresji, wszelkimi możliwymi środkami, nie wyłączając użycia siły zbrojnej w celu przywrócenia i utrzymania międzynarodowego pokoju i bezpieczeństwa w Europie. Tak więc projekt podstaw układu ogólnoeuropejskiego ma na celu stworzenie skutecznego systemu bezpieczeństwa zbiorowego w Europie, zgodnie z zasadami Karty Narodów Zjednoczonych.

Powołanie do życia ogólnoeuropejskiego systemu bezpieczeństwa zbiorowego położyłoby kres tworzeniu w Europie przeciwstawiających się sobie militarnych ugrupowań państw. Powstawanie takich ugrupowań prowadzi nieuchronnie do zaostrzenia stosunków między państwami, do zwiększenia wrogości i nieufności między nimi nie mówiąc już o tym, że towarzyszy temu wyścig zbrojeń ze wszystkimi wynikającymi stąd dla narodów konsekwencjami. Trzeba także się liczyć z tym, że utworzenie militarnego ugrupowania jednych państw wywołuje nieuchronnie odpowiednie posunięcia ze strony innych państw w celu zapewnienia ich bezpieczeństwa.

W rezultacie powstaje sytuacja, w której stosunki między państwami są oparte nie na dążeniu do wzajemnej współpracy dla dobra pokoju, lecz na takim przeciwstawianiu jednych państw innym państwom, które prowadzi nieuchronnie do wzmożenia napięcia w stosunkach między nimi, a przez to samo do zwiększenia groźby nowej wojny. W związku z tym nie wolno nie liczyć się z faktem, że zarówno pierwszą jak i drugą wojnę światową poprzedziło utworzenie przeciwstawiających się sobie militarnych ugrupowań państw, podział Europy na dwa wrogie obozy. Nie wolno przy tym zapominać o szczególnie niebezpiecznej roli, jaką odegrał militaryzm niemiecki w tego rodzaju ugrupowaniach militarnych i w rozpętaniu pierwszej i drugiej wojny światowej. Wszystko to potwierdza znaczenie problemu polegającego na tym, by polityce zmierzającej do utworzenia przeciwstawiających się sobie militarnych ugrupowań państw przeciwstawić politykę skutecznej współpracy między wszystkimi państwami europejskimi w celu utrzymania i utrwalenia pokoju. Taka współpraca między wszystkimi państwami europejskimi zarówno wielkimi jak i małymi, niezależnie od ich ustroju społecznego dałaby możność uniknięcia sytuacji, w której Europa jest co pewien czas wciągana do niszczycielskich wojen, o czym świadczy historia państw europejskich w ostatnim stuleciu.

Dlatego właśnie rząd radziecki zwracał niejednokrotnie uwagę rządu francuskiego, jak również rządów Wielkiej Brytanii i Stanów Zjednoczonych na niebezpieczeństwo związane z tworzeniem militarnych ugrupowań państw. W szczególności rząd radziecki zwracał na to uwagę w związku z planami utworzenia tak zwanej „europejskiej wspólnoty obronnej", planami, które prowadzą do wskrzeszenia militaryzmu niemieckiego ze wszystkimi wypływającymi stąd niebezpiecznymi konsekwencjami dla pokoju w Europie, a zwłaszcza dla bezpieczeństwa państw sąsiadujących z Niemcami zachodnimi.

Jak wiadomo, plany utworzenia „europejskiej wspólnoty obronnej" przewidują powstanie zamkniętego ugrupowania militarnego sześciu państw europejskich, pod którego flagą ma być zorganizowana tak zwana „armia europejska" składająca się z sił zbrojnych Francji, Włoch, Belgii, Holandii, Luksemburga oraz Niemiec zachodnich. Główną rolę w tej „armii europejskiej" mają odgrywać

(dokończenie na str. 6)

7 kwietnia odbędzie się krajowa konferencja obrońców pokoju

Pod przewodnictwem Jarosława Iwaszkiewicza odbyło się w dniu 29 marca br. posiedzenie Prezydium Polskiego Komitetu Obrońców Pokoju.

Prezydium postanowiło zwołać na dzień 7 kwietnia br. krajową konferencję obrońców pokoju z następującym porządkiem dziennym:

1) stanowisko polskiego ruchu obrońców pokoju wobec zagadnienia pokojowego rozwiązania problemu niemieckiego i ogólnoeuropejskiego układu o zbiorowym bezpieczeństwie,
2) zadania ruchu obrońców pokoju w świetle uchwał II Zjazdu PZPR, w służbie pokoju i przyjaznej współpracy narodów.

Korespondenci „Sztandaru Młodych" donoszą z Krakowa, Bielska Podlaskiego, Olsztyna:

Zetempowcy z PGR-u Tolki zorganizują grupy kontrolne
W pow. Bielsk Podlaski rozpoczyna się racjonalna uprawa łąk
W POM-ie Kryspinów zapomniano o zobowiązaniach

Młodzież z PGR-u Tolki podjęła cenne zobowiązania

Pracownicy PGR Tolki pow. Górowo woj. olsztyńskie podjęli szereg cennych zobowiązań i wezwali innych do współzawodnictwa.

Podstawą naszego współzawodnictwa będzie sprawne i szybkie przeprowadzenie siewów i wszelkich robót wiosennych. Dlatego też kampanię wiosenno-siewną w naszym zespole zobowiązujemy się skrócić o dwa dni.

Zetempowcy pracujący w warsztatach mechanicznych zobowiązują się utworzyć grupy remontowe, które będą usuwały defekty maszyn w czasie siewów na miejscu w gospodarstwach. Lotne grupy remontowe będą docierały do gospodarstw dwa razy w tygodniu.

W celu kontroli przebiegu robót siewnych młodzież ZMP-owska zobowiązuje się tworzyć w poszczególnych brygadach grupy zetempowskie.

Koła ZMP we wszystkich gospodarstwach powołają komitety redakcyjne, które podczas przebiegu kampanii wiosenno-siewnej raz w tygodniu będą wydawały błyskawice i gazetki ścienne.

W celu ułatwienia pracy maszyn postanawiamy wyzbierać znajdujące się na polach kamienie.

W celu zabezpieczenia wysokich urodzajów wszystkich upraw prowadzić będziemy walkę z chwastami. Będziemy walczyć o lepszą hodowlę.

Młodzież zetempowska opracowała również plan pracy kulturalnej oświatowej, postanowiła zająć się sportem, organizować występy artystyczne i dla PGR-u, i dla okolicznych spółdzielń i wsi.

ZMP-owska organizacja zwróci większą uwagę na wyrobienie socjalistycznego stosunku do pracy i do mienia społecznego.

Załoga Zespołu PGR Tolki pow. Górowo woj. Olsztyn

U przodującego gospodarza Leona Artysiewicza

Członkowie spółdzielni produkcyjnych i gospodarze indywidualni z powiatu Bielsk Podl. przystępują do racjonalnej uprawy łąk. Patronują tym poczynaniom chłopów agronomowie z **Urzędu Melioracyjnego i POM w Bielsku Podlaskim.**

Często chłopi sami występują z inicjatywą uprawy łąk. Organizatorem nowych poczynań w gospodarstwach indywidualnych w **Bielsku Podlaskim** jest średniorolny chłop zam. przy ul. Dubicza Leon Artysiewicz.

Ob. Artysiewicz zachęcił 8 sąsiadów do tego, aby wiosennych siewów dokonali siewnikiem pożyczonym z POM.

Wieczorem w dniu 22 marca gwarno było w mieszkaniu Leona Artysiewicza. Odbywała się narada chłopów, sąsiadów ob. Artysiewicza z agronomem z Urzędu Melioracyjnego w sprawie racjonalnej uprawy łąk. Chłopi postanawiają złączyć swe kawałki łąk nad rzeką, zaorać je traktorem z POM i zasiać trawę. O korzyści takiej uprawy dowodził na przykładach Artysiewicz.

Chłopi słuchają go z uwagą ma on duży autorytet wśród sąsiadów. Przecież to on otrzymał dyplom uznania z Prezydium WRN za wzorowe wywiązanie się z obowiązków wobec państwa w 1953 r. Chłopi zgadzają się, gotowi są natychmiast przystąpić do przeobrażenia bezpłodnej murawy na produktywną o soczystej trawie łąkę.

Korespondent MICHAŁ SYCZEWSKI Bielsk Podlaski

Towarzysze z POM-u w Kryspinowie zapomnieli nie tylko o zobowiązaniach ale i o podstawowych obowiązkach

Pracownicy POM-u w Kryspinowie odpowiadając na wezwanie Rzędzina podjęli szereg zobowiązań których realizacja miała przyczynić się do lepszego przeprowadzania siewów.

Postanowili oni np. skrócić termin akcji wiosenno-siewnej o 5 dni, zorganizować czołówkę remontową do natychmiastowego usuwania awarii w brygadach traktorowych, zaoszczędzić 1300 kg paliwa, obniżyć koszty własne o 10 proc.

Dalsze zobowiązania przewidują udzielenie pomocy spółdzielniom w szkoleniu rolniczym.

Słowem, zobowiązanie zostało przemyślane a wszystkie jego punkty pomogłyby w lepszej pracy POM-u... Pomogłyby gdyby... ale oddajmy głos spółdzielcom z Sygneczowa. Oto co piszą oni w liście zaadresowanym do POM-u w Kryspinowie.

— Sądziliśmy zawsze — piszą spółdzielcy — że obowiązkiem POM-u jest pomagać spółdzielniom produkcyjnym przez cały rok gospodarczy, a szczególnie w tegorocznej akcji siewnej. Widocznie byliśmy w błędzie, bo POM pomógł nam zaledwie w opracowaniu planu gospodarczego. Planu tego u siebie nie mamy bo pracownik POM-u zabrał go podczas ostatniego pobytu jeszcze przed rozpoczęciem robót polowych. Meldujemy, że bez planu, bez pomocy technicznej, mechanicznej i agrotechnicznej ze strony POM-u rozpoczęliśmy akcję siewną. Zawiadamiamy was, że zasialiśmy 2 ha owsa i 1.5 ha pszenicy jarej.

Przedstawiciela POM-u zapraszamy na... dożynki.

Jak wynika z listu spółdzielców niektóre zobowiązania POM-u w Kryspinowie nie tylko nie są realizowane, ale w natłoku innych „zajęć" pracownicy POM-u zapomnieli widocznie o swych podstawowych obowiązkach.

JÓZEF BIEL Kraków

BŁYSKAWICA

Młodzież z PGR Jerzewo, zespół Zalesie, powiat Gostyń Poznański postanowiła wezwać młodzież zespołu PGR Zalesie i całego pow. gostyńskiego do współzawodnictwa w akcji siewnej.

Dnia 28 marca w godzinach rannych młodzi z PGR Jerzewo wyjechali w pole i obsiali 5 ha ziemi owsem, a 10 ha zabronowali pod siew.

A jak wy pomagacie w sprawnym i terminowym przeprowadzeniu siewów?

Stawajcie DO PIONIERSKIEJ WALKI o urodzaj!

Propozycje doniosłej wagi

Związek Radziecki przesłał do rządów Francji, Anglii i Stanów Zjednoczonych notę, która jest jeszcze jednym dowodem jego konsekwentnej polityki pokojowej, jego niezłomnej woli i dążenia do odprężenia sytuacji międzynarodowej, do zabezpieczenia całej ludzkości przed katastrofą nowej, niszczycielskiej wojny.

Agresywne koła mocarstw zachodnich nie zaniechały swych planów rozpętania nowej, agresywnej wojny, kontynuują szaleńczy wyścig zbrojeń, produkują i grożą ludzkości bronią atomową i wodorową. Realizując swe zbrodnicze plany koła agresywne czynią wysiłki, zmierzające do podziału Europy i świata na dwa przeciwstawne, wrogie sobie obozy i w tym celu montują ugrupowania militarne skierowane przeciwko Związkowi Radzieckiemu, krajom demokracji ludowej i wszystkim miłującym pokój narodom. Koła te przeznaczyły Niemcom zachodnim rolę zarzewia nowej wojny i wywierają silny nacisk celem przyspieszenia remilitaryzacji Niemiec zachodnich i utworzenia pod płaszczykiem armii europejskiej agresywnej armii zachodnioniemieckiej. Taka polityka mocarstw zachodnich stanowi poważne niebezpieczeństwo dla pokoju, grozi ludzkości nową, potworną wojną, zniszczeniem i cierpieniami.

Związek Radziecki wierny swej pokojowej polityce nieustannie czynił i czyni wysiłki zmierzające do utrwalenia pokoju i zgodnie z wolą wszystkich narodów dąży konsekwentnie do utrzymania stosunków przyjaźni i współpracy ze wszystkimi narodami. Związek Radziecki nie pomija żadnej okazji, by domagać się zakazu broni masowej zagłady, przeprowadzenia redukcji zbrojeń i czyni niestrudzone wysiłki, aby stworzyć takie warunki, które umożliwiłyby odprężenie sytuacji międzynarodowej i utrwalenie pokoju. Rozwiązanie problemu redukcji zbrojeń oraz zakazu broni atomowej i wodorowej, posiadałoby olbrzymie znaczenie dla utrwalenia pokoju i bezpieczeństwa narodów.

Dowodem pokojowej polityki Związku Radzieckiego, jego troski o bezpieczeństwo ludzkości była konferencja berlińska, na której towarzysz Mołotow wysunął propozycję zawarcia układu o zbiorowym bezpieczeństwie w Europie z udziałem wszystkich państw europejskich, nie wykluczając Niemieckiej Republiki Demokratycznej i Niemiec zachodnich. Układ taki stanowiłby realną gwarancję bezpieczeństwa Europy i uniemożliwiłby remilitaryzację Niemiec i wciągnięcie ich do agresywnych ugrupowań militarnych. Pomimo jednak wysiłków Związku Radzieckiego mocarstwa zachodnie odrzuciły te propozycję, motywując to między innymi tym, że propozycja radziecka nie przewiduje udziału USA w europejskim systemie bezpieczeństwa zbiorowego.

Państwa zachodnie podkreślały stale, że ich zdaniem pakt atlantycki ma charakter obronny.

„Stanowisko Związku Radzieckiego wobec paktu północno-atlantyckiego — czytamy w nocie — jest dobrze znane. Rząd ZSRR nie podzielał i również obecnie nie może podzielać zdania, że pakt ten ma charakter obronny".

Pakt atlantycki ma charakter agresywny, bo jest ugrupowaniem militarnym ograniczonej ilości państw, bo ignoruje problem zapobieżenia agresji niemieckiej, bo ze wszystkich wielkich mocarstw, które brały udział w wojnie przeciwko hitleryzmowi jedynie ZSRR nie uczestniczy w nim. Dążąc do pokoju i odprężenia międzynarodowego rząd radziecki wysuwa również i w tej dziedzinie ważne konstruktywne propozycje.

„Rozumie się samo przez się — czytamy w nocie — że organizacja paktu północno - atlantyckiego mogłaby w odpowiednich warunkach stracić swój agresywny charakter w wypadku, gdyby jej uczestnikami stały się wszystkie wielkie mocarstwa, które wchodziły w skład koalicji antyhitlerowskiej".

W celu zmniejszenia napięcia sytuacji międzynarodowej i w trosce o bezpieczeństwo całej ludzkości Związek Radziecki wyraził zgodę na pozytywne rozpatrzenie sprawy udziału USA w układzie o bezpieczeństwie zbiorowym w Europie i gotowość rozpatrzenia uczestnictwa ZSRR w pakcie atlantyckim. Związek Radziecki wychodzi z założenia, że nie ma takich sporных problemów międzynarodowych, których nie można by rozwiązać drogą pokojowych rokowań. Jeszcze jednym doniosłym krokiem w tym kierunku jest właśnie nota ZSRR do mocarstw zachodnich.

„Ponieważ rząd Francji, jak również rządy Anglii i USA oświadczają — czytamy w nocie — że dążą do osłabienia napięcia międzynarodowego i do utrwalenia pokoju — należy się spodziewać, że ustosunkują się one pozytywnie do tego, aby poczynić kroki w kierunku zapewnienia takiej sytuacji, w której pakt północno - atlantycki nabrałby rzeczywiście obronnego charakteru i aby powstały warunki wykluczające możność wciągnięcia tej lub innej części Niemiec do ugrupowań militarnych".

Udział w pakcie atlantyckim Związku Radzieckiego, który wniósł największy wkład do walki przeciwko hitleryzmowi spowodowałby to, że organizacja paktu północno - atlantyckiego przestałaby być zamkniętym militarnym ugrupowaniem państw, stałaby się dostępna dla innych krajów europejskich, co równocześnie z utworzeniem skutecznego systemu bezpieczeństwa zbiorowego w Europie, miałoby bardzo doniosłe znaczenie dla utrwalenia powszechnego pokoju.

Doniosłe znaczenie propozycji radzieckiej polega na tym, że wyklucza ona możliwość groźby nowej agresji ze strony militaryzmu niemieckiego, że otwiera ona drogę do rozwiązania wszystkich spornych problemów, do utrwalenia pokoju i ocalenia ludzkości przed katastrofą nowej wojny.

Propozycja radziecka odpowiada interesom wszystkich narodów, w tym również narodu polskiego. Jesteśmy żywotnie zainteresowani w tym, aby usunięta została raz na zawsze groźba militaryzmu niemieckiego — groźba nowej wojny. Dlatego naród polski udziela pełnego poparcia propozycjom Związku Radzieckiego prowadzącym do pokoju.

Po uchwale Rady Ministrów

Przygotowania w zakładach pracy do zawarcia nowych umów zbiorowych

W większości zakładów, w których w bieżącym roku wprowadzone będą zakładowe umowy zbiorowe, przygotowania do ich zawarcia są już daleko zaawansowane.

Okres opracowania wstępnych projektów umów przyczynił się do znacznego zwiększenia wśród załóg poczucia odpowiedzialności za pracę produkcyjną i rozwój wszystkich dziedzin życia w zakładach. Załogi w pełni wykorzystują poważne uprawnienia, jakie daje im podjęta na wniosek CRZZ uchwała Rady Ministrów o zakładowych umowach zbiorowych. Wyrazem tego są setki propozycji i wniosków składanych przez robotników do specjalnych punktów informacyjnych, w celu uwzględnienia ich w umowach. Wnioski te dotyczą zarówno spraw produkcyjnych jak i socjalno-bytowych, kulturalno-oświatowych itd.

Dyskusje nad projektami zakładowych umów zbiorowych trwają w wielu zakładach pracy. Ponad 400 wniosków do umowy złożyli np. w czasie dyskusji robotnicy i pracownicy **Zakładów Bawełnianych im. II Armii WP**, kilkaset wniosków — załoga **Stoczni Gdańskiej i Zakładów im. Świerczewskiego w Elblągu.**

W najbliższych dniach w wielu zakładach, a m. in. w „Ursusie" pod Warszawą i w Zakładach Obuwia w Otmęcie odbędą się uroczyste zebrania całej załogi, w czasie których ostateczny projekt umowy zostanie podpisany z jednej strony przez przedstawicieli dyrekcji, z drugiej zaś — w imieniu załogi, przez członków rady zakładowej.

Powołanie Głównej Komisji Rolnej NOT

W dniu 30 marca br. odbyło się posiedzenie Prezydium Rady Głównej Naczelnej Organizacji Technicznej poświęcone omówieniu spraw związanych z jak najpełniejszym włączeniem się inteligencji technicznej do realizacji uchwał II Zjazdu PZPR.

M. in. postanowiono powołać Główną Komisję Rolną NOT która będzie organem koordynującym prace stowarzyszeń naukowo-technicznych związanych z gospodarką rolną, lub tymi gałęziami przemysłu, które produkują na potrzeby rolnictwa.

Dziś na stronie 3 zamieszczamy

Statut Wszechzwiązkowego Leninowskiego Komunistycznego Związku Młodzieży

uchwalony przez XII Zjazd WLKZM 25 marca br.

Członkowie Biura Politycznego KC PZPR z tow. Bierutem na czele w Zachęcie

Członkowie Biura Politycznego KC PZPR z I Sekretarzem KC PZPR Bolesławem Bierutem na czele zwiedzili dnia 1 kwietnia 1954 r. mieszczące się w Zachęcie wystawy: rysunków z Chin i Wietnamu — Aleksandra Kobzdeja prac włoskiego artysty Renato Guttuso, prac graficznych Zofii Stankiewicz oraz tkanin artystycznych Anny Śledziewskiej.

Nowy basen pływacki Robotniczego Domu Kultury w Chełmży

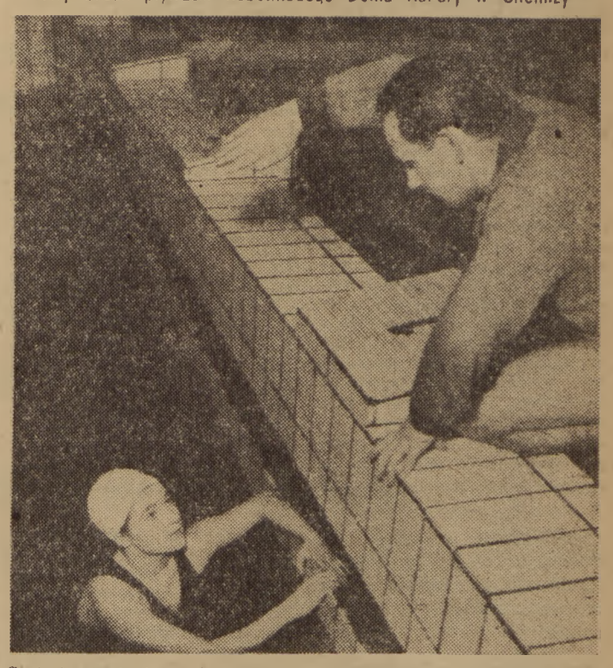

Sieć krytych basenów pływackich powiększył otwarty 28.II. 1954 r. nowoczesny kryty basen pływacki w Chełmży. Na zdjęciu: trener Bolesław Słomski przeprowadza trening z zawodniczką chełmżyńskiej „Spójni" — J. Rodakowską.

Foto Gałdyński (CAF)

JEŚLI JESTEŚ DELEGATEM NA KONFERENCJĘ POWIATOWĄ ZMP...

ZA kilkanaście dni rozpoczną się powiatowe i miejskie konferencje sprawozdawczo-wyborcze ZMP. Konferencje te podsumują całoroczną pracę organizacji powiatowych uwzględniając szczególnie dorobek po IX Plenum KC PZPR i II Zjeździe Partii.

Zadaniem konferencji sprawozdawczo - wyborczej, jako najwyższej powiatowej władzy organizacji ZMP, jest omówić treść, formy i sposoby realizacji uchwał II Zjazdu Partii i wytycznych Zarządu Głównego ZMP do pracy z młodzieżą.

Niesposób na konferencji sprawozdawczo - wyborczej mówić o najbliższych zadaniach młodzieży i organizacji ZMP — jako aktywnego pomocnika Partii — bez określenia miejsca młodzieży w ogólnonarodowej bitwie o wzrost produkcji rolniczej i artykułów masowego spożycia oraz w walce o znaczne polepszenie jakości towarów i obniżenie kosztów własnych produkcji. Myślą przewodnią w ustalaniu najpilniejszych zadań ZMP winno być **OŻYWIENIE PRACY KÓŁ ZMP, POGŁĘBIENIE PRACY IDEOWO - WYCHOWAWCZEJ I ZWIĘKSZENIE SIŁY ODDZIAŁYWANIA ZMP NA CAŁĄ MŁODZIEŻ.**

Zadaniem konferencji jest odpowiednie wyciągnięcie wniosków z twórczej krytyki i samokrytyki delegatów i z głosów młodzieży na zebraniach sprawozdawczo - wyborczych w kołach ZMP. Konferencje wyborcze przyczynią się do lepszego upowszechnienia doświadczeń pracy organizacji oraz pomogą w usunięciu dość częstych jeszcze niedomagań i braków.

Konferencje sprawozdawczo-wyborcze wybiorą spośród najlepszych aktywistów członków zarządu powiatowego, którzy będą kierowali całą powiatową organizacją ZMP.

Dlatego już dziś jeśli jesteś

delegatem na powiatową konferencję sprawozdawczo-wyborczą ZMP

...zastanów się co szczególnie nurtuje ciebie, twoją gromadę, zakład pracy lub szkołę. Jakie bolączki spędzają wam sen z oczu. Z czego jesteście zadowoleni i dumni. Weź od razu ołówek i notes — zanotuj sobie wszystkie te sprawy. Jeżeli przygotujesz się już teraz do dyskusji, to na pewno twoje wystąpienie będzie rzeczowe i ciekawe. Nie

rys. Nowak

ociągaj się z zabieraniem głosu w dyskusji. O dobrym wystąpieniu decyduje treść, a nie płynność wymowy. Najlepiej będzie, jeśli omówisz jedno lub dwa zasadnicze zagadnienia, właśnie takie, które nurtują twoje środowisko.

Jeżeli chcesz dobrze przygotować się do dyskusji, to porozmawiaj jeszcze przed konferencją z zetempowcami i młodzieżą niezorganizowaną. Dowiedz się, co oni sądzą o pracy ZMP, czego oczekują od organizacji, co chcieliby widzieć w przyszłej działalności koła ZMP. Zwróć się o pomoc do starszych, doświadczonych towarzyszy — członków i aktywistów partii. Sięgnij i do protokołu zebrania sprawozdawczo - wyborczego twojego koła, podziel się na konferencji wnioskami jakie wysunęliście na tym zebraniu.

Jeśli jesteś delegatem

młodzieży wiejskiej

...to opowiedz na konferencji o przygotowaniach i udziale młodzieży w siewie wiosennym, walce o wyższe plony i wzrost hodowli w gospodarstwach. Zastanów się jak opanowujecie nowoczesne metody uprawy roli, zagospodarowujecie ugory, wykorzystujecie maszyny rolnicze. Czy szkolenie rolnicze spełnia swoje zadanie, czy jest ciekawe i zachęca do lepszej i wydajniejszej pracy na wsi.

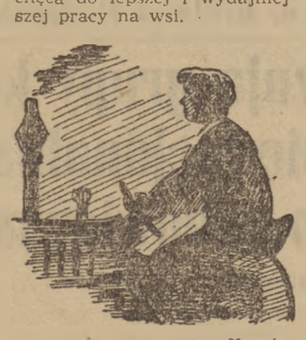

rys. Nowak

Warto powiedzieć również i o tym, jak działa u was pomoc sąsiedzka, czy zostały rozprowadzone nawozy sztuczne, czy Gminna Spółdzielnia „Samopomoc Chłopska" zaspokaja potrzeby chłopów pracujących. Śmiało i rzetelnie demaskuj wrogie poczynania kułaków i spekulantów, chuliganów i kumotrów. Powiedz — jak koła zetempowskie pomagają organizacji partyjnej w wyjaśnianiu idei spółdzielczości produkcyjnej, w gospodarczym i politycznym umocnieniu powstałych już spółdzielni produkcyjnych.

Pamiętaj, że w chwili obecnej najważniejszą sprawą jest walka o wieś — o wzrost poziomu produkcji rolniczej.

Jeśli jesteś delegatem

młodzieży robotniczej

...zastanów się jak twoja organizacja pomaga partii w wykonywaniu planów produkcyjnych i w usprawnieniu dystrybucji handlowej. Opowiedz np. o zdobywaniu kwalifikacji zawodowych przez młodzież, opanowywaniu skomplikowanych mechanizmów i nowoczesnych metod pracy. Warto powiedzieć o udziale młodzieży we współzawodnictwie socjalistycznym, jego wynikach i brakach. Ważną sprawą jest — praca ekip łączności miasta ze wsią, szefostwa zakładów pracy nad POM-ami. Wszelkie wnioski dotyczące ścisłego powiązania młodzieży robotniczej z młodzieżą wiejską są na konferencji sprawozdawczo-wyborczej bardzo pożądane.

rys. Nowak

Występuj ze śmiałą krytyką. Piętnuj niedbalstwo, biurokrację, bumelanctwo i niewłaściwe traktowanie młodzieży. Dobrze będzie, jeśli powiesz np. o walce młodzieży z brakoróbstwem, trosce o jak najlepszą jakość produkcji, wysoką kulturę sprzedaży i transportu, walce o oszczędność i obniżkę kosztów własnych. Nie krępuj się, mów o pomysłach swoich i młodzieży, o inicjatywie. W twórczej dyskusji można wyzwolić wiele entuzjazmu i zapału dla każdego rzeczowego pomysłu.

Jeśli jesteś delegatem

młodzieży uczącej się

...to przedstaw konferencji bolączki, osiągnięcia i trudności twojego środowiska. Nie jest dla nikogo obojętne jak uczą się zetempowcy, co robi organizacja, by stwarzać jak najlepsze warunki do nauki i pracy. Polsce Ludowej potrzebne są wysokokwalifikowane, ideowe kadry inteligencji twórczej. Dlatego opowiedz np. jak uczniowie twojej szkoły lub uczelnie wiążą zdobywaną wiedzę teoretyczną z praktyką, jaki jest kontakt rolniczych szkół i uczelni z chłopami indywidualnymi i spółdzielcami, jak wygląda treść i jakie są formy pomocy dla wsi.

★

Niejeden z delegatów winien zastanowić się czy nasza dotychczasowa praca była w okresie sprawozdawczym bogata w treść i urozmaicona w formie, czy zaciekawiała młodzież niezorganizowaną. Kry-

rys. Nowak

terium dobrej pracy organizacji jest wzrost jej szeregów i wstępowanie najlepszych zetempowców w poczet kandydatów PZPR. Trzeba na konferencji odpowiedzieć na pytanie: jak pracujemy z młodzieżą niezorganizowaną i co jeszcze należy zrobić, by w najbliższym okresie podwoiły się nasze szeregi, zwłaszcza na wsi, w podstawowych zakładach produkcyjnych, handlu i szkołach zawodowych.

Na konferencji sprawozdawczo - wyborczej powinno się wiele miejsca poświęcić omówieniu podnoszenia poziomu politycznego, ogólnego i kulturalnego całej młodzieży, jej osobistych zainteresowań oraz sprawie zaspokajania potrzeb kulturalnych i sportowych młodzieży. Dlatego mów np. o pracy zespołu szkoleniowego, czytaniu książek, o dyskusjach nad filmem i sztuką teatralną, o pracy zespołów artystycznych i sportowych. Warto na konferencji sprawozdawczo-

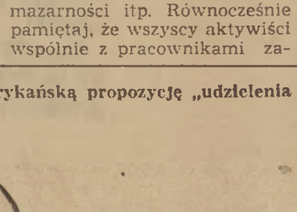

rys. Nowak

wyborczej zatrzymać się nad sprawą życia osobistego zetempowca — jesteśmy przecież młodzi i lubimy bawić się, przyjemnie wypoczywać, chodzić na wycieczki, przebywać z miłą dziewczyną lub chłopcem. Czy nasza organizacja zetempowska umiała dotychczas stworzyć odpowiednie warunki ku temu, czy dostatecznie pomagała w trudnych lecz często jakże skomplikowanych sytuacjach życiowych? Pytania te powinny być zadane na konferencji i winny doczekać się właściwej odpowiedzi.

Niejednokrotnie w swojej pracy narzekałeś na brak pomocy i opieki ze strony zarządu powiatowego ZMP. Wskazywałeś jednocześnie na przykłady wzorowych i ofiarnych aktywistów. Właśnie na konferencji jest miejsce na uczciwą i rzetelną krytykę tego wszystkiego, co przeszkadza w pracy zarządu powiatowego — a więc: biurokratyzmu, komenderowania, nieuctwa, ślamazarności itp. Równocześnie pamiętaj, że wszyscy aktywiści wspólnie z pracownikami zarządu powiatowego są odpowiedzialni za braki i niedomagania w pracy organizacji. Dlatego też należy krytycznie oceniać każde zjawisko, jakie miało miejsce na waszym terenie. Partia uczy nas, że siła organizacji leży w twórczej krytyce oraz w przestrzeganiu zasad demokracji wewnątrzorganizacyjnej.

Na wszystkich delegatach ciąży poważna odpowiedzialność za wybór nowych władz ZMP, bowiem od przyszłej pracy członków zarządu zależeć będzie, czy powiatowa organizacja w pełni wykona zadania, które Partia stawia przed młodzieżą. Dlatego zastanów się dobrze, kogo należy wybrać do zarządu powiatowego ZMP. Chcemy przecież, by naszą organizacją kierowali aktywiści, lubiani i szanowani przez młodzież, posiadający dobre przygotowanie polityczne, organizacyjne i zawodowe.

Prawem i obowiązkiem wszystkich delegatów:

- *jest decydować o wszelkich sprawach powiatowej organizacji ZMP, zatwierdzać wnioski, sprzeciwiać się niesłusznym i krzywdzącym uchwałom.*
- *waszym prawem jest wybierać i być wybieranym do władz powiatowych, wysuwać kandydatury, żądać odpowiedzi na każde zadane pytanie, sprzeciwiać się i skreślać tych, którzy według was nie zasługują na miano członka ZP ZMP.*
- *waszym prawem jest krytykować wszystkie osoby i każdy zarząd, do Zarządu Głównego ZMP włącznie, pomagać w sprawnym przeprowadzeniu konferencji i bezwzględnie nie dopuścić do łamania zasad demokracji wewnątrzorganizacyjnej.*

Pamiętajcie! Na konferencji reprezentujecie młodzież, swoich wyborców. Od waszej postawy i pracy na konferencji w dużej mierze zależy właściwa ocena dotychczasowej działalności powiatowej organizacji ZMP oraz realizacja wniosków i dalszych, trudniejszych zadań ZMP, które nakreślił II Zjazd Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej.

STEFAN SZYMCZYKIEWICZ

Indie ponownie odrzuciły amerykańską propozycję „udzielenia pomocy"...

(z prasy)

„NIE CHCESZ RYŻU?"

Rys. M. Pętkowski

Formalnie biorąc

Jest pismo — urzędowe i formalne. Są podpisy i pieczęcie. Pismo brzmi: „Odpowiadając na prośbę Obywateiki w sprawie umorzenia manka popełnionego w Punkcie Sprzedaży Detalicznej w Marezie komunikujemy, że wobec braku podstaw prawnych prośbie Obywatelki zmuszeni jesteśmy odmówić".

I jest chora na gruźlicę dziewczyna, Jadwiga Baranowska, obywatelka, która „popełniła" manko. I to niemałe — różnica „Winien" i „Ma" w księdze buchalteryjnej mówi: brak towarowy w PSD w Marezie wynosi 11.511 złotych i 25 groszy. Dziewczyna twierdzi wprawdzie, że wzięła z kasy sklepowej sumę znacznie mniejszą, gdzieś koło 500 złotych, ale Baranowska była odpowiedzialną sklepową i — mówiąc słowami urzędowego listu — „osobiście odpowiada za wszystkie szkody i straty, na jakie spółdzielnia została narażona".

Ale skąd wzięła się ta astronomiczna, jeśli zważyć możliwości zapłacenia jej przez Baranowską, suma? Żeby to wyjaśnić, trzeba przedstawić obywatela Władysława Baranowskiego (tak tytułują go formalnie dokumenty), który zastępował siostrę, kiedy Jadwiga została wysłana do sanatorium. Mój brak zrozumienia dla wymogów formalnych każe mi jednak od razu zrezygnować i z „obywatela" i z „Władysława". Jest po prostu Władek Baranowski, 14-letni chłopak.

Nie bardzo wiemy, jak Władkowi, któremu nikt nie dał najprostszej nawet instrukcji czy wskazówki, szła praca sprzedawcy. Przypomina sobie jednak i on, że wziął ze sklepu watowane ubranie i trochę kaszy. O rodzinie Baranowskich trudno by więc było powiedzieć, że wyróżnili się uczciwością, bo ani choroba ani młody wiek nie usprawiedliwiają przekładania spółdzielczego majątku do własnej kieszeni.

Ale żeby sprawę Baranowskich (i nie tylko Baranowskich) całkowicie wyjaśnić, trzeba opowiedzieć i o tym, że któregoś dnia wezwano Władka do zarządu GS. Jeżeli ktoś z czytelników przypuszcza, że celem wizyty było pouczenie młodego sklepowego o jego obowiązkach, to musimy go wyprowadzić z błędu. Władkowi kazano poskreślać na siedmiu dowodach dostawy jakieś obce nazwiska i potwierdzić odbiór towarów własnym podpisem. — Formalnym oczywiście podpisem — nie Władek, a Władysław Baranowski. Chłopiec podpisał, bo kazali. A następnego dnia manko urosło do 9 tysięcy złotych.

Dlaczego tylko do 9 tysięcy? Przecież chodzi o brak przeszło jedenastu. Tak, ale sprawa obliczenia wysokości manka również nie należy do najprostszych. Pierwsze wyliczenie wykazało brak około 3 tysięcy, następny remanent dał już 5 tysięcy manka. Potem były tajemnicze podpisy na kwitach i niedobór urósł do wspomnianych właśnie 9 tysięcy. A po dwu dniach — ostateczne i dokładne wyliczenie: zł 11.511,25.

Zarząd GS twierdzi wprawdzie, że podpisanie rachunków przez obywatela Władysława Baranowskiego (nie zapominają o formalnościach) nie jest z jakichś tam względów istotne i nie wpływa na wysokość manka. Ale po co w takim razie zmuszono Władka (mnie wolno o formalnościach nie pamiętać) do podpisywania tych rachunków. Należy zresztą przypuszczać, że gdyby Władek nie miał 14 lat, a 24 — może wystarczyłoby mu nawet 18 lat — to nie zgodziłby się na podpisywanie potwierdzeń odbioru towarów, na których widniały przedtem inne nazwiska.

Ale trzeba powrócić do cyfr, których nieubłagana wymowa jest jednoznaczna: spółdzielnia gminna poniosła stratę w wysokości zł 11.511,25. Kto powinien pokryć szkodę?

Akta sprawy dają na to pytanie prostą i jasną, niestety tylko... formalnie biorąc, odpowiedź.

Jest weksel. Zaprotestowany, opatrzony klauzulą natychmiastowej wykonalności. Są stemple i podpisy: notariusz i komornik. Suma się zgadza — zł 11.511,25.

Wystawcą weksla jest Stefan Baranowski, ojciec Jadwigi, który własnoręcznym podpisem zobowiązał się kiedyś do odpowiedzialności za długi córki. Teraz ma zapłacić przeszło 11 tysięcy złotych. Ale nie zapłaci. Stefan Baranowski jest niewykwalifikowanym robotnikiem w Budowlanej Spółdzielni Pracy i zarabia około 500 złotych miesięcznie. Baranowski ma na utrzymaniu 6 osób. Długu córki Stefan Baranowski nigdy nie spłaci. Wybaczcie, że mam na ten temat mniej optymistyczną opinię od prezesa WZGS w Gdańsku, który urzędowo stwierdza, że spłacenie przez Baranowskiego zadłużenia jest „bardzo problematyczne".

Krąg odpowiedzialnych jest już zamknięty. Nie zapłaci „odpowiedzialna sklepowa" w sanatorium dla gruźlików, nie zapłaci jej 14-letni brat, nie zapłaci ojciec.

I co na to wszystko zarząd gminnej spółdzielni prowadzącej PSD w Marezie i Wojewódzki Związek Gminnych Spółdzielni w Gdańsku? Oświadczają zgodnym chórem: Formalnie biorąc, my jesteśmy w porządku. Czy sklepowa odpowiada materialnie za szkody i straty? Odpowiada. A na dowód przedkładają plik instrukcji i zarządzeń, formularzy i podpisów. Czy mamy obowiązek kierowania pracą osoby zastępującej sklepową w czasie jej choroby? Nie, nie mamy takiego obowiązku. Za to mamy weksel. I wystawiamy go. Oddajemy do protestu. Wszystko najformalniej w świecie. A reszta. O reszcie nie ma ani słowa.

A nad tą resztą trzeba by się zastanowić.

Bo spółdzielnia poniosła przecież konkretną stratę, której nie zasłoni żaden, nawet najbardziej formalny i pokryty urzędowymi pieczęciami dokument. Majątek spółdzielczy zmniejszył się o dokładnie przez księgowych wyliczoną sumę ponad jedenaście i pół tysiąca złotych. O sumę, stanowiącą część naszego wspólnego dorobku, której będzie brakować nie tylko w bilansie spółdzielni, ale i w ogólnym podsumowaniu wyników naszej pracy.

Czy naprawdę nikt nie odpowiada za to, że rezultat pracy tych wszystkich, którzy wyprodukowali towary roztrwonione w PSD w Marezie został zmniejszony o 11 tysięcy złotych?

A czy w czasie przewlekłej choroby sklepowej, nie należało bliżej zainteresować się osobą, która ją wprawdzie tylko nieformalnie zastępowała, ale która w gruncie rzeczy sama dysponowała „powierzonym sklepowej majątkiem spółdzielczym" (czternastoletni Władek)? Bo złożony w kasie, praktycznie bezwartościowy weksel gwarancyjny, nie jest niczym innym jak formalnym parawanem dla tych, którzy ponoszą właściwą odpowiedzialność za poniesioną przez spółdzielnię stratę. To znaczy — dla zarządu spółdzielni.

I jeszcze jedno pytanie: Jeżeli podpisanie owych 7 kwitów naprawdę nie ma znaczenia, to ciągłe zmiany wysokości obliczanego przez zarząd GS manka tłumaczyć można chyba tylko faktem, że Władek Baranowski popełniał w przyspieszonym tempie wciąż nowe nadużycia. A jeśli tak, to kto odpowiada za pozostawienie majątku spółdzielczego w rękach Władka, skoro już pierwszy remanent wykazał brak towarów wartości 3 tysięcy złotych? Tu zarząd spółdzielni nie może się już nawet powoływać na brak formalnego obowiązku kontrolowania pracy zastępcy sklepowej.

Sklepowi są i powinni być materialnie odpowiedzialni za powierzone im towary. Wszelkie braki muszą być co do grosza ściągane. Ale dla pełnej, rzeczywistej ochrony mienia społecznego, dla praktycznego zabezpieczenia naszego wspólnego majątku przed szkodami i stratami, nie wolno zapominać i o odpowiedzialności tych — których niedbałość lub lekkomyślność, formalizm lub bezmyślność, stwarzają takie warunki, w jakich grasować mogą złodzieje, w jakich marnuje się i rozlazi majątek spółdzielczy czy państwowy; tych, którzy angażują gruźliczki na sklepowe w sklepach spożywczych, tolerują czternastoletnich sprzedawców i pieczołowicie przechowują bezwartościowe weksle. A gdy ich niedbalstwo i bezmyślność rodzi gorzkie owoce, umywają ręce: Formalnie biorąc...

(mb.)

NOWE KSIĄŻKI

Gryfin - Gałązkiewicz M. — „Z doświadczeń młodych agitatorów". Autor przedstawia pracę młodych agitatorów w zakładach pracy i na wsi. Książka oparta o konkretne doświadczenia, uczy aktywistów ZMP pracy agitacyjnej. 1954. „Iskry".

Dlaczego szwaczki z ZPO „Wólczanka" w Łodzi nie dyskutowały na szkoleniu?

Temat: **Polska przed 1918 rokiem.**

Pogadankę wygłosiła propagandzistka **Zofia Kołdrzak** — mówiła niedługo, ale konkretnie i ciekawie. Omawiając działalność pierwszej w Polsce robotniczej partii — **„Proletariatu"**, Zosia z przejęciem, odczytała koleżankom wiersz **Władysława Broniewskiego** o Ludwiku Waryńskim — przywódcy „Wielkiego Proletariatu". Piękne, wzruszające słowa wiersza głęboko wryły się w pamięć obecnych.

Mówiąc o tradycjach walk SDKPiL, Zosia odczytała uczestnikom szkolenia fragment książki pt. **„Feliks Dzierżyński"**. Przypominając zdradziecką rolę PPS jako agentury burżuazji w ruchu robotniczym — propagandzistka sięgnęła do opowiadań swojej kuzynki, której w roku 1930 1 Maja omalże nie stratował siepacz z granatowej policji, z którą współdziałały czynnie w rozbijaniu pochodu bojówki organizowane przez kierownictwo PPS. Dziewczęta przypomniały sobie opowiadania własnych rodziców i omawiane zagadnienia zaczęły stawać się coraz bliższe i bardziej zrozumiałe.

A jednak... pomimo dobrej pogadanki — dyskusja nie rozwijała się należycie. Część dziewcząt nie bardzo uważała na szkoleniu. Żadna ze szwaczek nie miała zeszytu ani ołówka. Niewygodnie nawet byłoby pisać, gdyż dziewczęta nie siedziały przy stołach i do tego jeszcze były w paltach... Wprawdzie w żelaznym piecyku pośrodku sali palił się ogień, ale sprzątaczka zbyt późno w nim napaliła — było zimno.

— Trudno dyskutować — powiedziała szwaczka **Aleksandra Rosiak** — kiedy my się nie przygotowałyśmy, bo nie było z czego.

Istotnie, **z winy Zarządu Dzielnicowego ZMP — Górna-Prawa, zespoły szkoleniowe „Wólczanki" nie otrzymały na czas broszur.** Oczywiście, można by powtórzyć pogadankę, poprosić propagandzistę o wytłumaczenie niektórych spraw. Ale wiele dziewcząt pragnęło jak najszybciej uciekać z zimnej świetlicy do ciepłych mieszkań. I dlatego m. in. nie było ożywionej dyskusji.

Przewodnicząca ZZ ZMP niestety gdzie indziej upatruje przyczyn braku dyskusji na zajęciu. Według zdania zarządu zakładowego, dziewczętom trzeba rozdać zeszyty i ołówki, wtedy będą notowały i będzie dyskusja.

Wydaje się jednak, że nie to jest główną przyczyną słabej dyskusji na szkoleniu. Przecież zeszyt kosztuje 30 groszy, a większość szwaczek zarabia od 800 do 1000 zł. miesięcznie i 30 groszy nie jest dla nich jakimś większym wydatkiem. Widać tu raczej skutki zaniedbania przez zarząd zakładowy pracy wyjaśniającej wśród młodzieży oraz niedostatecznej troski o szkolenie.

Aby odrobić zaniedbania trzeba na zebraniach krytycznie oceniać pracę zarządu na odcinku szkolenia.

Najważniejszą sprawą jest troska o treść szkolenia, o jego poziom ideowy i powiązanie z życiem. Jednak przykład zespołu szkoleniowego w ZPO „Wólczanka" świadczy, że konieczne jest również zapewnienie odpowiednich warunków do pracy zespołów.

Dlatego też, wnikając stale i troszcząc się o jak najwyższy poziom zajęć szkoleniowych — ZZ ZMP winien na czas zapewnić wszystkim zespołom broszury szkoleniowe oraz ciepłe i wygodne pomieszczenie. Musi on bardziej interesować się przygotowaniem młodych szwaczek do zajęć szkoleniowych, a wtedy na zajęciach na pewno będzie dyskusja.

(J. PII.)
Łódź

W odpowiedzi młodym autorom (IV)

Uczyć się! Uczyć się! Uczyć się!

W artykule „Sprawy, które trzeba wyjaśnić" („Sztandar Młodych", nr 28), poruszaliśmy sprawę talentu, zdolności literackich. Próbując odpowiedzieć na pytanie, co to jest talent przytoczyliśmy słowa radzieckiego pisarza K. Paustowskiego, który mówił, że talent to m. in. **„zdolność odkrywania tego co typowe, charakterystyczne, dar uogólniania, nadawania przejrzystości nawet najbardziej skomplikowanym poruszeniom duszy ludzkiej; zdolność do widzenia życia zawsze jakby po raz pierwszy, dostrzegania świeżości każdego, na pozór nawet drobnego, zjawiska. Jest to zdolność do postrzegania bystrym wzrokiem — wszystkich barw, umiejętność malowania słowami rzeczy widzianych, umiejętność nie opisywania, lecz ukazywania rzeczywistości, czynów i stanów uczuciowych ludzi. Jest to znajomość olbrzymich możliwości słowa, dar odkrywania nietkniętych skarbów językowych; jest to umiejętność wyczuwania i oddawania hojnie rozsianej wokół nas poezji"** (z artykułu K. Paustowskiego pt. „Poezja prozy"). Dziś dodajmy, że **talent, zdolności muszą być koniecznie rozwijane, wspierane i wzmagane.** Inaczej marnieją i nawet — jak to mówią — „najzdolniejszy człowiek przegra sprawę". Wiadomo, że w sporcie dobre wyniki uzyskuje się tylko przez cierpliwy i systematyczny trening. W dziedzinie pisarstwa „treningiem" tym jest zwłaszcza dla młodego literata — lektura, nauka.

OCZYWIŚCIE, każdy obywatel naszego budującego socjalizm społeczeństwa winien być człowiekiem ze wszechmiar kulturalnym, a więc także obeznanym z dorobkiem beletrystyki, dramatu, poezji światowej. Ale już zupełnie nie można sobie wyobrazić człowieka, który sam pragnie tworzyć, a który temu warunkowi nie odpowiada. Nie sposób odciąć się dziś od olbrzymiej tradycji kulturalnej, jaką przez wieki nagromadziła ludzkość. Dachu domu nie buduje się w powietrzu, ale na kondygnacjach wielu pięter i fundamentów. Podobnie z literaturą: ktoby chciał dziś pisać jedynie „z siebie", „z własnych odczuć", bez znajomości całego dorobku kulturalnego — ten budowałby dach w powietrzu.

Brak oczytania i znajomości literatury pięknej nie pozwala też na jakiekolwiek krytyczne ustosunkowanie się do własnych utworów. Autor myśli wtedy, że stworzył coś wielkiego, oryginalnego, gdy tymczasem dziesiątki razy wypowiedziano to samo przed nim — najczęściej w lepszej formie. Małe oczytanie — to ubóstwo horyzontu myślowego, doświadczeń, języka, środków wyrazu artystycznego — to, jednym słowem, „grób" dla początkującego autora.

Dlatego w odpowiedziach naszym korespondentom często piszemy: „Radzimy uczyć się, uczyć i raz jeszcze uczyć. Zachęcamy gorąco do poznawania wielkiej poezji — Majakowskiego, Broniewskiego, klasyków. Do czytania prasy literackiej i nowych wydawnictw krytyczno - literackich".

Wielu czytelników przyjmuje samokrytycznie uwagi i oceny redakcji podyktowane zawsze troską o dobro młodego autora. Oto np. kol. **Mieczysław Kasuła z Sandomierza** tak pisze do nas (po otrzymaniu oceny dwóch swoich wierszy):

„Droga Redakcjo! List który otrzymałem od Was był dla mnie szczególnie ważny. Mam za kilka miesięcy zdawać maturę, „egzamin dojrzałości" — sprawdzian mego opanowania wiedzy, tymczasem — jak wykazał list z Redakcji — jestem na niezupełnie właściwej drodze. List kazał mi głęboko przeanalizować mój dotychczasowy dorobek wiedzy z języka ojczystego... Pisząc rozmaite wypracowania nie zastanawiałem się, czy dany wyraz lub całe zdanie używam właściwie i w odpowiednim miejscu, czy to co piszę jest zgodne z prawdą (historyczną)". Pod koniec swego długiego listu kol. Kasuła pisze, jakie wnioski wyciągnął na przyszłość i tak m. in.: „Więcej niż dotychczas zaglądać do gramatyki. Przestrzegać ścisłości faktów... Pisząc do Redakcji nie nastawiać się, że Redakcja wszelkie błędy i wyrazy nieodpowiednie poprawi, ale samemu jak najwięcej pracować..."

★

Jakie możemy wskazać sposoby pracy nad swoim wykształceniem — wszystkim, których interesuje praca literacka?

Po pierwsze — jak najwięcej czytać. Ale — powiecie — książek jest dużo na świecie, co z nich wybierać? Uczniowie mają pod tym względem mniej trudności: program szkolny wskazuje najbardziej podstawowe dzieła literatury polskiej i światowej. Ale pozycje przewidziane programem — to stanowczo mało. Radzimy zajrzeć do wydanych ostatnio „Dzienników" Stefana Żeromskiego. Jest to pamiętnik młodego, początkującego wówczas autora. Ileż Żeromski czytał! Niemal co dzień książka — i to z wypisywaniem ciekawszych uwag, myśli, notowaniem treści lub co piękniejszych fragmentów.

Interesujący się powieścią powinni — rzecz prosta — dobrze znać jej największe osiągnięcia, tak w literaturze polskiej, jak i światowej. Zdawać się może komuś, że wystarczy usłyszeć lub przeczytać trzy — cztery wiersze Majakowskiego czy Broniewskiego, a już **zna** się ich poezję. To naturalnie fałszywy pogląd. Trzeba znać cały niemal dorobek poety, aby tak powiedzieć. Nieraz sięgnąć trzeba do wydań radzieckich poezji Majakowskiego, gdyż niewielka tylko część jego dorobku ukazała się w polskich przekładach. Trzeba pamiętać, że **Mickiewicz** — to nie tylko **„Pan Tadeusz", a Słowacki** — nie tylko **„Beniowski"...** Znajomość trudnej poezji Norwida, Kochanowskiego, Konopnickiej, a ze współczesnych — Tuwima, Słonimskiego, Jastruna i wielu, wielu innych — oto obowiązek młodego autora. Próbujących pisać krótkie opowiadania zachęcić trzeba do lektury wymienianych już w poprzednich artykułach autorów: Czechowa, Turgieniewa, Maupassanta, Żeromskiego, Prusa...

Po drugie — nieodzowne jest dla młodego autora stałe czytywanie periodyków literackich, a więc — „Nowej Kultury", „Życia Literackiego", „Twórczości".

„Nowa Kultura" — tygodnik Związku Literatów zamieszcza stale cenne i ciekawe pozycje: najnowsze wiersze i przekłady poetów polskich i obcych, recenzje i krytyki, opowiadania i fragmenty powieści, wreszcie artykuły z zakresu polityki i kultury. Podobnie „Życie Literackie" — wydawane w Krakowie. Miesięcznik „Twórczość" drukuje powieści współczesnych autorów, a także rozprawy krytyczne i poezje.

Po trzecie — sprawa poradnictwa. Niestety, nie istnieje obecnie poradnia literacka przy Związku Literatów Polskich. (Pisaliśmy na ten temat w artykule „Uwaga, talent!". — „Sztandar Młodych" z dnia 12. 12. 1953 r.).

Redakcji trudno jest wyczerpująco omawiać każdy z wielkiej liczby nadchodzących utworów. Tym bardziej, że niektórzy korespondenci mają nienajlepszy zwyczaj nadsyłania po kilkanaście wierszy „za jednym zamachem", zamiast wybierać najlepsze ich zdaniem — dwa, trzy. Młodzi autorzy nie wykorzystują jednak faktu, że w 9-ciu ośrodkach (Warszawa, Łódź, Kraków, Stalinogród, Gdańsk, Lublin, Bydgoszcz, Szczecin, Poznań) istnieją przy Oddziałach Związku Literatów Polskich — koła młodych, gromadzące najmłodsze pokolenie pisarskie — w pewnym stopniu już zaawansowane. Zebrania kół są w większości otwarte i wszyscy ci, którzy mieszkają lub mogą dojeżdżać do wymienionych miast, powinni kontaktować się z członkami kół. Na pewno otrzymają obszerniejszą poradę i być może wskazówki, które pozwolą poprawić błędy.

Po czwarte — młodzi autorzy powinni systematycznie śledzić ukazywanie się nowych prac o twórczości literackiej. Periodyki, które wskazywaliśmy zamieszczają na swych łamach takie prace. Ostatnio np. „Nowa Kultura" drukowała wspaniałe studium Erenburga, „O pracy pisarza". W numerze 5-tym (maj 1953) „Literatury radzieckiej" (miesięcznik wydawany też po polsku) znajdą czytelnicy „Listy o noweli" pióra mistrza krótkich opowiadań — S. Antonowa.

Oczywiście, zawarte w tym artykule uwagi nie są receptą na zostanie pisarzem. Takiej recepty — pisaliśmy już o tym — nie ma i być nie może. O ile jednak stosowanie się do tych wskazówek nikomu z pewnością nie zaszkodzi, o tyle nam młodym autorom z pewnością pomoże.

Kończąc tym artykułem cykl zatytułowany: „W odpowiedzi młodym autorom" prosimy naszych czytelników o zadawanie pytań, na które chętnie i w miarę możności szybko odpowiemy.

TADEUSZ STRUMFF

STATUT

Wszechzwiązkowego Leninowskiego Komunistycznego Związku Młodzieży

uchwalony przez XII Zjazd WLKZM 25 marca 1954 roku

Wszechzwiązkowy Leninowski Komunistyczny Związek Młodzieży jest masową, bezpartyjną organizacją, skupiającą w swoich szeregach szerokie warstwy przodującej młodzieży radzieckiej.

WLKZM jest organizacją ściśle związaną z Komunistyczną Pa..ią Związku Radzieckiego, jest jej rezerwą i pomocnikiem. Pod kierownictwem partii komunistycznej WLKZM wychowuje młodzież w duchu patriotyzmu radzieckiego, odważną, dzielną, nie lękającą się trudności, pełną wiary we własne siły, gotową do pokonywania wszelkich przeszkód w walce o zwycięstwo komunizmu.

Krocząc śladami bojowych tradycji Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego, Komsomoł czerpie siły ze swoich przekonań ideowych i oddania sprawie partii.

Zadaniem Komsomołu jest pomagać Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego w realizowaniu jej głównych zadań — w zbudowaniu społeczeństwa komunistycznego w drodze stopniowego przechodzenia od socjalizmu do komunizmu, w nieustannym podnoszeniu materialnego i kulturalnego poziomu społeczeństwa, w wychowywaniu członków społeczeństwa w duchu internacjonalizmu, ustanowieniu braterskiej więzi z ludźmi pracy wszystkich krajów, w umacnianiu wszelkimi siłami aktywnej obrony Ojczyzny Radzieckiej przed agresywnymi działaniami jej wrogów.

WLKZM jest pomocnikiem partii komunistycznej w całokształcie budownictwa państwowego i gospodarczego. Organizacje komsomolskie czynnie korzystają z przyznanego przez partię prawa szerokiej inicjatywy w omawianiu i stawianiu przed odpowiednimi organizacjami partyjnymi wszystkich problemów dotyczących pracy przedsiębiorstwa, kołchozu, MTS, sowchozu, instytucji, związanych z zadaniem usuwania niedociągnięć w działalności tych ostatnich i udzielania im niezbędnej pomocy w usprawnieniu pracy, w organizowaniu współzawodnictwa socjalistycznego, w przeprowadzaniu kampanii masowych itd.

WLKZM wymaga od swoich członków uporczywej i nieustannej walki o realizację uchwał Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego i Rządu Radzieckiego. Każdy komsomolec powinien służyć przykładem w przestrzeganiu Konstytucji ZSRR — ustawy zasadniczej państwa socjalistycznego. Obowiązkiem członków WLKZM jest wzmacniać ze wszystkich sił ustrój radziecki, radziecki przemysł i transport, kołchozy, MTS i sowchozy, rozwijać kulturę radziecką, utrwalać przyjaźń i braterską współpracę między narodami ZSRR. Obrona Ojczyzny jest świętym obowiązkiem i najważniejszą powinnością każdego komsomolca.

WLKZM powinien przyczyniać się do rozszerzania i umacniania międzynarodowego, demokratycznego ruchu młodzieży, być wiernym zasadom proletariackiego internacjonalizmu.

Całą swą działalność WLKZM prowadzi pod bezpośrednim kierownictwem Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego. KC WLKZM jako kierownicza instancja Komsomołu, podlega bezpośrednio Komitetowi Centralnemu KPZR. Praca organizacji terenowych WLKZM kierowana jest i kontrolowana przez odpowiednie republikańskie, krajowe, obwodowe, miejskie i rejonowe organizacje partyjne.

Komsomolec uważa przyjęcie go w poczet członków Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego za największy zaszczyt i całą swoją działalnością i nauką przygotowuje się do wstąpienia w jej szeregi.

I.

Członkowie WLKZM, ich obowiązki i prawa

1. Członkiem WLKZM jest każdy przyjęty w szeregi Komsomołu, w wieku od 14 do 26 lat, kto uznaje Statut WLKZM, pracuje w jednej z jego organizacji, podporządkowuje się wszystkim uchwałom Komsomołu i opłaca składki członkowskie.

Członkowie WLKZM, którzy ukończyli 26 lat a nie są wybrani do kierowniczych instancji Komsomołu, zdejmowani są z ewidencji komsomolskiej i przestają być członkami WLKZM. Jeśli członek WLKZM, który ukończył 26 lat wyrazi pragnienie pozostania w Komsomole, podstawowa organizacja komsomolska może przedłużyć mu pobyt w WLKZM na okres do 2 lat.

2. Członek WLKZM jest obowiązany:

a) wytrwale opanowywać wiedzę, kulturę, naukę, technikę, wiążąc każdy krok swej nauki, wychowania i kształcenia się z uczestnictwem w budowie komunizmu, być aktywnym bojownikiem o wcielenie w życie polityki Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego, ze wszech miar wzmacniać szeregi Komsomołu, podnosić jego zdolność bojową i stopień zorganizowania;

b) stale pracować nad podniesieniem poziomu swego uświadomienia, opanowywać zasady marksizmu-leninizmu, wyjaśniać szerokim masom młodzieży politykę partii komunistycznej;

c) być wzorem w pracy i nauce, ściśle przestrzegać dyscypliny pracy i dyscypliny państwowej, opanowywać technikę swojej pracy, podnosząc nieustannie swe kwalifikacje zawodowe, wszelkimi siłami strzec i umacniać społeczną własność socjalistyczną jako świętą i nietykalną podstawę ustroju radzieckiego;

d) śmiało rozwijać samokrytykę i krytykę oddolną, ujawniać braki w pracy i walczyć o ich usunięcie, komunikować kierowniczym organom komsomolskim aż do Komitetu Centralnego Komsomołu włącznie o brakach w pracy, bez względu na osoby, które je powodują;

e) być uczciwym i szczerym, przestrzegać zasad socjalistycznego współżycia, walczyć z przeżytkami kapitalizmu w świadomości młodzieży, z pijaństwem, chuligaństwem, z przesądami religijnymi i z niekoleżeńskim stosunkiem do kobiety;

f) ściśle przestrzegać dyscypliny komsomolskiej, obowiązującej w równym stopniu wszystkich członków Komsomołu, brać czynny udział w pracy organizacji komsomolskiej, szybko i dokładnie wykonywać polecenia organizacji, doprowadzając każdą rozpoczętą sprawę do końca;

g) strzec tajemnicy wojskowej i państwowej, wykazywać czujność polityczną, pamiętając, że czujność niezbędna jest na każdym odcinku i w każdej sytuacji;

h) opanowywać sztukę wojenną, być bezgranicznie oddanym wielkiej Ojczyźnie socjalistycznej, być gotowym oddać dla niej wszystkie swoje siły, a jeśli zajdzie potrzeba — i życie.

3. Członek WLKZM ma prawo:

a) uczestniczyć w omawianiu na zebraniach komsomolskich i w prasie komsomolskiej wszystkich zagadnień pracy Komsomołu;

b) wybierać i być wybranym do władz komsomolskich;

c) krytykować na zebraniach komsomolskich każdego działacza Komsomołu, jak również każdą instancję komsomolską;

d) żądać swego osobistego udziału we wszystkich wypadkach kiedy zapada uchwała, dotycząca jego działalności lub postępowania;

e) zwracać się z każdą sprawą, ze skargami i podaniami do każdego komitetu Komsomołu, aż do KC WLKZM włącznie.

Władze komsomolskie powinny uważnie i wnikliwie rozpatrywać skargi i podania członków WLKZM i szybko reagować na nie.

4. Na członków Komsomołu przyjmuje się przodującą, oddaną Ojczyźnie Radzieckiej młodzież.

Przyjęcie na członka WLKZM odbywa się indywidualnie.

Tryb przyjmowania w poczet członków WLKZM

a) Wstępujący w poczet członków WLKZM przedkładają opinie polecające dwóch członków Komsomołu mających co najmniej roczny staż organizacyjny lub opinię polecającą jednego członka KPZR.

Opiniodawcy ponoszą odpowiedzialność za wystawione przez siebie opinie.

Uwaga: Przy przyjmowaniu pionierów na członków WLKZM opinia polecająca rady drużyny młodych pionierów równa jest opinii polecającej jednego członka WLKZM.

b) Sprawę przyjęcia do WLKZM omawia i rozstrzyga ogólne zebranie podstawowej organizacji komsomolskiej. Uchwała podstawowej organizacji komsomolskiej staje się prawomocna po zatwierdzeniu jej przez egzekutywę rejonowego lub miejskiego komitetu Komsomołu.

Staż członków WLKZM liczy się od dnia powzięcia decyzji o przyjęciu przez ogólne zebranie odpowiedniej podstawowej organizacji komsomolskiej.

5. Przy przejściu z jednej organizacji do drugiej, członkowie WLKZM mogą być przyjęci do tej ostatniej dopiero po przedstawieniu legitymacji komsomolskiej oraz karty ewidencyjnej z adnotacją o zdjęciu z ewidencji.

6. Organizacje komsomolskie powinny kontrolować terminowe opłacanie składek przez członków Komsomołu oraz wyjaśniać w każdym poszczególnym wypadku przyczyny opóźnienia wpłaty.

Jeżeli członek Komsomołu bez poważnych przyczyn nie opłaca w ciągu trzech miesięcy składek członkowskich, podstawowa organizacja rozpatruje sprawę jego dalszego pozostawania w szeregach WLKZM.

7. Sprawę wydalenia z Komsomołu rozstrzyga ogólne zebranie podstawowej organizacji komsomolskiej, do której komsomolec należy. Decyzję zatwierdza egzekutywa rejonowego lub miejskiego komitetu Komsomołu.

8. Przy rozstrzyganiu sprawy wydalenia z Komsomołu należy zapewnić staranne zbadanie słuszności zarzutów stawianych członkowi WLKZM, zachowując przy tym maksimum ostrożności i wnikliwy stosunek koleżeński. Nie wolno dopuszczać do wydalania z szeregów WLKZM za błahe przewinienia.

Odwołania usuniętych z Komsomołu, jak również decyzje organizacji komsomolskiej o usunięciu z Komsomołu powinny być rozpatrzone przez właściwe instancje komsomolskie nie później niż w przeciągu dwóch tygodni od dnia ich złożenia.

II.

Budowa organizacyjna WLKZM. Demokracja wewnątrzkomsomolska i komsomolska dyscyplina

9. Przewodnią zasadą budowy organizacyjnej Komsomołu jest centralizm demokratyczny, który oznacza:

a) obieralność wszystkich władz Komsomołu od najniższych do najwyższych;

b) okresowe składanie sprawozdań przez instancje komsomolskie przed swoimi organizacjami komsomolskimi;

c) surową komsomolską dyscyplinę oraz podporządkowanie się mniejszości — większości;

d) bezwzględny obowiązek podporządkowania się niższych instancji komsomolskich oraz wszystkich członków Komsomołu uchwałom wyższych instancji komsomolskich.

10. Organizacje WLKZM budowane są według zasady terytorialno-produkcyjnej: organizacja komsomolska obsługująca jakikolwiek rejon jest nadrzędna w stosunku do wszystkich organizacji komsomolskich obsługujących części danego rejonu, bądź organizacja komsomolska obsługująca całą dziedzinę działalności jest nadrzędna w stosunku do wszystkich organizacji komsomolskich danej dziedziny.

Schemat organizacji Komsomołu jest następujący:

a) dla całego Komsomołu — Wszechzwiązkowy Zjazd, KC WLKZM;

b) dla obwodu, kraju, republiki związkowej — konferencje obwodowe i krajowe, zjazdy Komsomołu republik związkowych, obwodowe i krajowe komitety Komsomołu oraz KC LKZM republik związkowych;

c) dla rejonu, miasta, okręgu — konferencje rejonowe, miejskie i okręgowe oraz rejonowe, miejskie i okręgowe komitety;

d) dla przedsiębiorstwa, kołchozu, MTS, sowchozu, jednostki wojskowej, instytucji, zakładu naukowego — ogólne zebranie, egzekutywa i komitet podstawowej organizacji komsomolskiej.

11. Tryb podporządkowania się i składania sprawozdań od wyższych do niższych instancji jest następujący: KC WLKZM — Wszechzwiązkowemu Zjazdowi; komitet obwodowy i krajowy — konferencji obwodowej i krajowej, KC LKZM republiki związkowej — zjazdowi Komsomołu republiki związkowej, komitet rejonowy, miejski — konferencji rejonowej, miejskiej itd.

12. Ogólne zebranie, konferencja lub zjazd wybierają egzekutywę bądź komitet, które są ich organem wykonawczym i kierują całą bieżącą pracą organizacji.

13. W rejonowych, miejskich, obwodowych, krajowych komitetach Komsomołu i w KC LKZM republik związkowych tworzy się dla organizowania pracy praktycznej odpowiednie wydziały i sektory ustalone przez KC WLKZM.

W KC WLKZM tworzy się wydziały i sektory według uznania KC WLKZM.

14. Swobodne i rzeczowe omawianie wszystkich zagadnień pracy organizacji komsomolskiej lub całego Komsomołu jest niezaprzeczalnym prawem każdego członka WLKZM, wypływającym z demokracji wewnątrzkomsomolskiej. Tylko na gruncie demokracji wewnątrzkomsomolskiej może rozwijać się aktywność, inicjatywa twórcza mas komsomolskich, samokrytyka, oddolna krytyka oraz może być wzmocniona dyscyplina komsomolska.

Samokrytyka winna być stosowana w całej pracy Komsomołu, bez względu na osobę, zmierzając do tego, aby członkowie Komsomołu krytykowali pracę wybranych przez siebie organów i swoich kierowników, zdecydowanie ujawniali błędy i niedociągnięcia, występowali przeciwko kancelaryjno-biurokratycznym metodom pracy, przepędzając z kierownictwa gadułów i ludzi uchylających się od szarej pracy praktycznej.

Swobodne i rzeczowe omawianie zagadnień pracy organizacji komsomolskich powinno zmierzać do lepszego realizowania uchwał partii, do jeszcze silniejszego skupienia Komsomołu wokół partii. Jednakże omawianie wszystkich spornych kwestii życia komsomolskiego dopuszczalne jest tylko do chwili podjęcia przez organizację odpowiedniej uchwały.

15. Przy wyborach komitetów komsomolskich zabrania się głosować na listy. Głosować należy na poszczególne kandydatury, przy czym wszystkim członkom Komsomołu przysługuje pełne prawo wysuwania i wycofywania kandydatów oraz krytykowania ich. Wybory odbywają się w drodze tajnego głosowania na kandydatów.

16. Jak najsurowsze przestrzeganie dyscypliny komsomolskiej jest podstawowym obowiązkiem wszystkich członków Komsomołu i wszystkich organizacji komsomolskich.

Każda organizacja komsomolska, każdy komsomolec powinni jak najdokładniej wykonywać uchwały władz partyjnych, radzieckich i komsomolskich.

Członkowie kierowniczych instancji Komsomołu powinni dawać przykład zdyscyplinowania i pilnie strzec spoistości i jedności WLKZM. W stosunku do odpowiedzialnych działaczy komsomolskich łamiących powyższe zasady, należy stosować wszystkie sankcje organizacyjne aż do wydalenia z Komsomołu włącznie, a w stosunku do członków KC WLKZM — przeniesienie na zastępców członków KC WLKZM, wykluczenie z KC i — jako ostateczna kara — wydalenie z Komsomołu. Kary te mogą być nakładane wyłącznie przez plenum tego komitetu, w skład którego wchodzi łamiący dyscyplinę WLKZM, lub przez nadrzędny komitet Komsomołu.

17. Nie wykonanie uchwał wyższych władz komsomolskich oraz inne wykroczenia pociągają za sobą: dla organizacji — upomnienie; dla poszczególnych członków WLKZM: upomnienie, ostrzeżenie, nagana itp., czasowe zawieszenie w pełnieniu kierowniczej funkcji w Komsomole, zwrócenie się do odpowiednich organizacji radzieckich i innych z wnioskiem o usunięcie z odpowiedzialnej pracy w tych organizacjach, wydalenie z Komsomołu.

III.

Najwyższe władze Komsomołu

18. Najwyższą władzą Wszechzwiązkowego Leninowskiego Komunistycznego Związku Młodzieży jest zjazd WLKZM. Zjazdy zwoływane są nie rzadziej niż raz na 4 lata.

Zwołanie zjazdu Komsomołu i porządek dzienny ogłasza się najpóźniej na półtora miesiąca przed zjazdem.

Normy przedstawicielstwa na zjazd Komsomołu ustala KC WLKZM.

19. Zjazd:

a) wysłuchuje i zatwierdza sprawozdania Komitetu Centralnego WLKZM i Centralnej Komisji Rewizyjnej;

b) dokonuje rewizji i zmian w Statucie Komsomołu;

c) wytycza ogólną linię działalności Komsomołu i kolejne zadania WLKZM;

d) wybiera Komitet Centralny WLKZM i Centralną Komisję Rewizyjną.

20. Komitet Centralny WLKZM i Centralna Komisja Rewizyjna wybierane są w składzie ustalonym przez zjazd. W wypadku zdekompletowania Komitetu Centralnego WLKZM, skład jego uzupełnia się spośród zastępców wybranych przez zjazd.

21. Komitet Centralny WLKZM odbywa posiedzenia plenarne nie rzadziej niż raz na 6 miesięcy.

Zastępcy członków KC Komsomołu biorą udział w plenarnych posiedzeniach KC WLKZM z głosem doradczym.

22. Do kierowania całokształtem pracy Komsomołu w okresach między posiedzeniami plenarnymi KC, plenum KC WLKZM wybiera ze swego grona Biuro KC, do bieżącej zaś pracy o charakterze organizacyjno-wykonawczym — Sekretariat w składzie ustalonym przez KC WLKZM.

KC Komsomołu regularnie informuje organizacje komsomolskie o swojej działalności.

23. W okresie między Wszechzwiązkowymi zjazdami całą pracą Komsomołu kieruje Komitet Centralny WLKZM.

KC reprezentuje WLKZM wobec instytucji i organizacji państwowych, mianuje redakcję centralnego organu WLKZM — „Komsomolska Prawda" — oraz redakcje innych wydawnictw KC WLKZM, rozmieszcza siły i środki Komsomołu i kontroluje je.

24. Tam gdzie istnieją zarządy polityczne lub wydziały polityczne, pracą organizacji komsomolskich kierują organy polityczne.

Zastępcy naczelników zarządów politycznych (wydziałów politycznych) do spraw komsomolskich lub pracownicy odpowiedniego szczebla pracują pod kierownictwem organów politycznych i KC WLKZM.

25. Centralna Komisja Rewizyjna sprawdza:

a) szybkość i właściwy tryb załatwiania spraw w centralnych władzach Komsomołu i sprawność aparatu KC WLKZM;

b) kasę i realizację budżetu KC WLKZM.

IV.

Obwodowe, krajowe i republikańskie organizacje Komsomołu

26. Najwyższą władzą organizacji komsomolskiej obwodu, kraju i republiki jest obwodowa, krajowa konferencja komsomolska lub zjazd Komsomołu republiki związkowej, a w okresie między nimi — obwodowe, krajowe komitety Komsomołu, KC LKZM republiki związkowej. W swojej działalności kierują się one uchwałami Wszechzwiązkowych Zjazdów Leninowskiego Komunistycznego Związku Młodzieży i KC WLKZM.

27. Obwodowe i krajowe konferencje Komsomołu lub zjazdy Komsomołu republiki związkowej zwoływane są przez obwodowe, lub krajowe komitety Komsomołu, przez KC LKZM republiki związkowej — raz na 2 lata.

Normy przedstawicielstwa na obwodową, krajową konferencję Komsomołu, zjazd Komsomołu republiki związkowej ustala obwodowy, krajowy komitet Komsomołu, KC LKZM republiki związkowej.

Obwodowa, krajowa konferencja Komsomołu, zjazd Komsomołu republiki związkowej wysłuchuje i zatwierdza referaty sprawozdawcze obwodowego, krajowego komitetu Komsomołu, KC LKZM republiki związkowej oraz Komisji Rewizyjnej, omawia zagadnienia pracy komsomolskiej w obwodzie, kraju czy republice i wybiera obwodowy, krajowy komitet Komsomołu, KC LKZM republiki związkowej, Komisję Rewizyjną i delegatów na Wszechzwiązkowy Zjazd Komsomołu.

28. Do prowadzenia pracy bieżącej obwodowy, krajowy komitet Komsomołu, KC LKZM republiki związkowej wybiera Biuro i sekretarzy. Sekretarze powinni posiadać co najmniej trzyletni staż komsomolski i być członkami KPZR.

29. Obwodowy, krajowy komitet Komsomołu, KC LKZM republiki związkowej reprezentuje Komsomoł wobec radzieckich, zawodowych i innych organizacji, kieruje pracą niższych hierarchicznie organizacji, organizuje pracę w dziedzinie komunistycznego wychowania młodzieży, mobilizuje jej siły do praktycznej realizacji wysuwanych przez KPZR zadań budownictwa komunistycznego, zapewnia wykonanie uchwał KC WLKZM, rozwijanie krytyki i samokrytyki oraz wychowanie członków WLKZM w duchu nieprzejednanego stosunku do braków, mianuje redakcje pism komsomolskich pracujących pod jego kontrolą, dysponuje w granicach swej organizacji siłami i środkami Komsomołu, zarządza obwodową, krajową, republikańską kasą komsomolską, systematycznie informuje Komitet Centralny WLKZM o swej działalności.

30. Plenum obwodowego, krajowego komitetu Komsomołu KC LKZM republiki związkowej zwołuje się nie rzadziej niż raz na 4 miesiące.

V.

Rejonowe, miejskie i okręgowe organizacje Komsomołu

31. Rejonową, miejską, okręgową konferencję komsomolską zwołuje rejonowy, miejski, okręgowy komitet nie rzadziej niż raz do roku.

Rejonowa, miejska, okręgowa konferencja wysłuchuje i zatwierdza sprawozdania rejonowego, miejskiego, okręgowego komitetu i komisji rewizyjnej, wybiera rejonowy, miejski, okręgowy komitet, komisję rewizyjną i delegatów na obwodową, krajową konferencję Komsomołu lub zjazd Komsomołu republiki związkowej.

32. Rejonowy, miejski, okręgowy komitet wybiera egzekutywę i sekretarzy rejonowego, miejskiego, okręgowego komitetu Komsomołu.

Sekretarze rejonowych, miejskich, okręgowych komitetów Komsomołu powinni posiadać co najmniej dwuletni staż komsomolski i powinni być członkami lub kandydatami na członków KPZR.

Uwaga: W poszczególnych wypadkach sekretarzami rejonowych i miejskich komitetów Komsomołu mogą być wybrani członkowie WLKZM, którzy nie są członkami lub kandydatami na członków KPZR.

33. Rejonowy, miejski, okręgowy komitet Komsomołu organizuje i zatwierdza podstawowe organizacje komsomolskie w przedsiębiorstwach, w kołchozach, MTS, sowchozach, instytucjach i zakładach naukowych, kieruje ich działalnością, prowadzi pracę w dziedzinie komunistycznego wychowania młodzieży, mobilizuje jej siły do praktycznej realizacji wysuwanych przez KPZR zadań budownictwa komunistycznego, prowadzi ewidencję komsomolców, zapewnia wykonanie uchwał wyższych instancji komsomolskich, rozwój krytyki i samokrytyki i wychowanie komsomolców w duchu nieprzejednanego stosunku do braków, dysponuje w granicach miasta i rejonu siłami i środkami organizacji komsomolskich, zarządza okręgową, miejską, rejonową kasą komsomolską. Komitet rejonowy, miejski, okręgowy informuje obwodowy, krajowy komitet Komsomołu, KC LKZM republiki związkowej o swojej działalności.

34. Plenum komitetu rejonowego, miejskiego, okręgowego zwołuje się nie rzadziej niż raz na 3 miesiące.

35. Każda rejonowa, miejska organizacja WLKZM posiada Czerwony Sztandar jako symbol honoru i bojowej zwartości komsomolców, zjednoczonych w bezgranicznej wierności dla socjalistycznej Ojczyzny i Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego.

VI.

Podstawowe organizacje Komsomołu

36. Podstawą Komsomołu są podstawowe organizacje komsomolskie.

Podstawowe organizacje komsomolskie tworzy się w fabrykach, zakładach przemysłowych, kołchozach, MTS, sowchozach i w innych przedsiębiorstwach gospodarczych, w instytucjach, szkołach, wyższych uczelniach, technikach, w szkołach rzemieślniczych, kolejowych, w szkołach FZO *), w jednostkach wojskowych itp., w których jest co najmniej trzech członków Komsomołu.

37. W wielkich przedsiębiorstwach, instytucjach, zakładach naukowych, w których liczba członków Komsomołu przekracza 100, a w kołchozach, MTS i sowchozach — ponad 50, w ramach ogólnej podstawowej organizacji komsomolskiej obejmującej całe przedsiębiorstwo, instytucję, zakład naukowy, kołchoz, MTS, sowchoz itp., można organizować (w każdym poszczególnym wypadku po zatwierdzeniu przez rejonowy, miejski komitet Komsomołu) komsomolskie organizacje w oddziałach, na poszczególnych odcinkach, wydziałach, fakultetach, kursach, klasach, brygadach, sekcjach, fermach hodowlanych, z przyznaniem im praw podstawowych organizacji komsomolskich.

W ramach oddziałowych, działowych itp. organizacji, jak również w ramach podstawowych organizacji WLKZM można tworzyć grupy komsomolskie według brygad, agregatów, zmian itd.

38. Podstawowa organizacja komsomolską jednoczy członków Komsomołu, rozwija ze wszystkich sił inicjatywę twórczą komsomolców, wciąga ich do aktywnej pracy społecznej, wiąże Komsomoł bezpośrednio z szerokimi masami młodzieży.

Do zadań podstawowej organizacji komsomolskiej należy:

a) wychowanie dorastającego pokolenia w duchu komunizmu, szkolenie polityczne komsomolców i młodzieży, udzielanie chłopcom i dziewczętom pomocy w opanowaniu wiedzy, kultury, nauki i techniki, mobilizacja wszystkich sił młodzieży do praktycznej realizacji zadań budownictwa komunistycznego;

b) troska o polepszenie warunków pracy i bytu młodzieży, podniesienie jej dobrobytu materialnego i poziomu kulturalnego; organizacja ciekawych imprez masowo-kulturalnych, przyciąganie komsomolców i młodzieży do systematycznego zajmowania się kulturą fizyczną i sportem;

c) kontrola wykonania obowiązków, przewidzianych w Statucie WLKZM, przez każdego członka Komsomołu;

d) przyciąganie do Komsomołu nowych członków i ich polityczne wychowanie;

e) rozwijanie krytyki i samokrytyki i wychowanie komsomolców w duchu nieprzejednanego stosunku do braków;

f) współdziałanie z rejonowym, miejskim komitetem Komsomołu lub z wydziałem politycznym w całej jego pracy.

Organizacje komsomolskie powinny być prawdziwymi, aktywnymi realizatorami dyrektyw partyjnych we wszystkich dziedzinach budownictwa socjalistycznego, zwłaszcza tam, gdzie nie ma podstawowych organizacji partyjnych.

39. Do kierowania pracą bieżącą podstawowa organizacja komsomolska wybiera na okres jednego roku komitet komsomolski, a organizacja oddziału, brygady, fakultetu, kursu, klasy — egzekutywę organizacji komsomolskiej, oddziału, brygady, fakultetu, kursu, klasy.

W podstawowej organizacji oddziału, brygady, fakultetu, kursu, klasy, liczącej mniej niż 10 członków Komsomołu nie powołuje się komitetu lub egzekutywy, natomiast wybiera się sekretarza podstawowej organizacji komsomolskiej, oddziału, brygady, fakultetu, kursu, klasy.

W podstawowych organizacjach komsomolskich w zasadzie pracę prowadzą pracownicy nieetatowi. Powołanie etatowych pracowników w komitetach największych organizacji podstawowych może nastąpić jedynie za zgodą KC WLKZM.

VII.

Organizacja pionierska im. W. I. Lenina

40. Wszechzwiązkowy Leninowski Komunistyczny Związek Młodzieży z poruczenia Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego zajmuje się codzienną działalnością organizacji pionierskiej.

Organizacje komsomolskie tworzą w szkołach dziecięce komunistyczne organizacje młodych pionierów imienia W. I. Lenina.

41. Organizacja młodych pionierów powinna pomagać w wychowaniu pionierów i uczniów w duchu patriotyzmu radzieckiego, rozwijać u dzieci zamiłowanie do wiedzy, pracy, zdyscyplinowanie, szczerość, pilność, szacunek dla starszych.

Organizacja młodych pionierów pracuje na zasadzie Regulaminu dziecięcej komunistycznej organizacji młodych pionierów im. W. I. Lenina.

42. Organizacje komsomolskie obowiązane są systematycznie kierować działalnością zastępów i drużyn, rozwijać inicjatywę twórczą pionierów, wychowywać ich w duchu kolektywizmu, walczyć o to, aby każdy pionier był dla uczniów przykładem w nauce i w przestrzeganiu dyscypliny.

Organizacje komsomolskie powinny otoczyć opieką działalność pionierskich obozów, pałaców i domów pioniera, izb pionierskich, boisk sportowych, teatrów, dziecięcych stacji technicznych i turystycznych itd.

43. W republikach, krajach, obwodach, miastach i rejonach organizacjami młodych pionierów kierują z poruczenia organizacji partyjnych republikańskie, krajowe, obwodowe, miejskie, rejonowe organizacje komsomolskie.

Dla kierowania drużynami i zastępami młodych pionierów, miejskie, rejonowe komitety Komsomołu wyznaczają przewodników drużyny spośród najbardziej do tej pracy przygotowanych członków WLKZM.

Organizacje komsomolskie pomagają przewodnikom drużyny w dobieraniu kierowników różnorodnych kółek dziecięcych i pionierskich.

44. KC WLKZM, komitety obwodowe, krajowe oraz KC LKZM republik związkowych wydają pionierskie gazety, czasopisma i niezbędną literaturę dziecięcą.

VIII.

Organizacje komsomolskie w Armii Radzieckiej i w Marynarce Wojennej

45. Praca organizacji komsomolskich w Armii Radzieckiej i w Marynarce Wojennej stanowi nieodłączną część pracy partyjno-politycznej i prowadzona jest pod bezpośrednim kierownictwem instancji politycznych, zastępców dowódców do spraw politycznych oraz organizacji partyjnych.

46. Organizacje komsomolskie Armii Radzieckiej i Marynarki Wojennej działają na podstawie instrukcji KC WLKZM i Głównego Zarządu Politycznego Ministerstwa Obrony ZSRR.

47. Organizacje komsomolskie Armii Radzieckiej i Marynarki Wojennej są zobowiązane do utrzymywania ścisłej więzi z terenowymi organizacjami komsomolskimi, stałego uczestniczenia w całej ich pracy oraz w wyborach do władz komsomolskich.

IX.

Fundusze Komsomołu

48. Fundusze Komsomołu powstają ze składek członkowskich i z innych wpływów.

Uwaga: Członkowie WLKZM będący jednocześnie członkami lub kandydatami KPZR zwolnieni są od płacenia składek członkowskich w Komsomole.

49. Wpisowe pobiera się przy wstąpieniu do WLKZM w wysokości 2 proc. od otrzymywanego zarobku miesięcznego. Komsomolcy, którzy nie zarobkują, wpłacają wpisowe w wysokości ustalonej przez KC WLKZM.

*) FZO — Fabryczno-zawodskoje Obuczenje — Szkoła Przysposobienia Przemysłowego — SPP.

W koszęcińskim zamczysku

Na trasie podmiejskiej kolei, biegnącej torami położonymi na dnie lesistych wąwozów, które łączą Lubliniec z Tarnowskimi Górami, leży niewielka osada — Koszęcin. Od maleńkiej stacyjki pnie się ku górze prosta, wysadzona rozrosłymi topolami aleja. Gdzieś w głębi osady topolowy szlak nieoczekiwanie rozwidla się. Jedna z dróg ostrym zjazdem opada w dół, ku rozrzuconym chałupom — druga, wąziutka biegnie obok omszałego kamiennego muru.

Od strony bocznej drogi, między rozbitym murem czerniejąc w rozlicznych przesiekach, niby olbrzymia bryła, mury jakiejś budowli. To koszęciński zamek.

W XV wieku wzniósł go pierwszy pan na Koszęcinie hrabia Skarbek. Późniejszym posiadaczem był hrabiowski ród Kochcickich, aż w którymś wieku przehandlowano go Hohenlohen — Ingelfingenowi, niemieckiemu księciu krwi. Wraz z upływem wieków rozrastało się to stare magnackie gniazdo.

Stoję na skraju ośnieżonego parku. Nieoczekiwanie z głębi murów przenikają głębokie tony śpiewanej melodii. Dopadają one drzew i gnają między przesiekami ku panoramie lasu. Na długim mrocznym korytarzu — cisza. Gdzieś z góry dochodzą przytłumione tony fortepianu. A śpiew który słyszałem w parku? Może ucichł a może płynął z innego skrzydła zamku. Jestem trochę przytłoczony ponurą atmosferą korytarza. Czy rzeczywiście ma tu swoją siedzibę Państwowy Zespół Pieśni i Tańca Śląskiej Ziemi, o którym tyle przeróżnych historii nasłuchałem się w Warszawie, w pociągu od przypadkowych informatorów, od staruszka - kolejarza, na którego natknąłem się późną nocą na koszęcińskiej stacyjce? Wychodzę na szerokie półpiętro. Przy wybitym w ścianie kominku, na którym leżą zwęglone głownie stoi wyłożony czerwonym aksamitem fotel. Myślę, że w tym fotelu musiał niegdyś siedzieć siwiuteńki staruszek - kamerdyner. Do jego obowiązków należało anonsowanie panu przybyłych na zamek gości. Złudzenie jest tak mocne, że zaglądam w głąb fotela w poszukiwaniu staruszka. Nie ma w nim jednak nikogo. Ale za to gdzieś z góry dochodzi odgłos kroków wybijanych na dębowych stopniach. Czyżby nareszcie żywa dusza? Łoskot zbliża się i wreszcie zza zakrętu wyłania się postać chłopca ubranego w niebieski dres.

— Kolega przyjechał na eliminacje? — pyta.

Jestem na tyle roztargniony, że odpowiadam „tak". Widzę jak w czarnych oczach chłopca zapalają się iskry zainteresowania.

— „Nowy?" Skąd jesteście? Dlaczego tak późno przyjechaliście?

Dopiero teraz, zasypany gradem pytań, uświadamiam sobie, że palnąłem głupstwo.

— Nie, nie jestem „nowym". Przyjechałem do Koszęcina, by o was napisać. O was i o waszym zespole.

„Cygan" — tak przezwałem chłopaka od jego śniadej cery, ogromnych czarnych oczu i kruczej czupryny, jeszcze raz serdecznie się uśmiecha.

— To dobrze, mówi po prostu. Ja jestem przewodniczącym koła ZMP. Nazywam się Kozielec. Pragnęlibyście na pewno obejrzeć nasz zamek, zobaczyć co tu robimy, jak żyjemy.

— Najpierw chciałbym trochę odtajać — mówię.

Z kart nowej kroniki zamczyska

Ostry wiatr wpadał przez dymnik do paleniska, rozdmuchiwał smolne głownie i przez uchylone drzwiczki rzucał na pokój ogromne, zimne iskry.

„Cygan" pozostawił mi odbitą na powielaczu gazetkę redagowaną przez członków zespołu, wyrzekł tajemnicze słowo „próba" i... znikł.

Od paleniska bije usypiające ciepło, ale w głębi pokoju wieje przejmującym chłodem. Aby nie zasnąć, zagłębiam się w lekturze.

Jakiś nieznany mi jeszcze człowiek, może grono ludzi, przejęli na siebie rolę kronikarzy spisujących dzieje zespołu, kreślący sylwetki pedagogów, którzy przybyli na zamek, by uczyć i wychowywać.

Z dyrektorem artystycznym Stanisławem Hadyną, trochę kompozytorem, trochę zbieraczem starych pieśni śląskich zawarłem znajomość w kilka godzin później. „Pan 130 dusz" (tylu chłopców i dziewcząt „okupuje" zamczysko) ani się spodziewał, że ściskając jego dłoń witałem się z nim jak ze starym znajomym. Moje pierwsze spotkanie z kompozytorem nastąpiło właśnie na kartach nowej kroniki mieszkańców magnackiego niegdyś gniazda. Sam kompozytor wpisał się do niej następującymi słowami: *„Wychowałem się na wsi beskidzkiej pod Jaworowem. Nieraz pasałem krowy wraz z pasterzami i pasterkami i razem śpiewaliśmy „Zachodzi słoneczko" „Kumieny się żenili", „Pasała wołki".*

Na powielaczowych kartkach nastąpiło także moje pierwsze spotkanie z profesorem Leopoldem Janickim, znawcą polskiego folkloru, zbieraczem starych pieśni ludowych oraz z prof. Elwirą Kamińską, zajmującą się artystyczną kompozycją tańców śląskich.

Byłem tak zatopiony w kartach tej jedynej w swoim rodzaju kroniki, że nie widziałem nawet kiedy do pokoju powrócił Kozielec.

— To dopiero początek, powiedział „Cygan" wskazując na białe karty kroniki, na których odbijały się rozchwiane płomienie z komina.

— Co dnia przybędzie tutaj kilka wierszy. O kim będą one mówić? — Oczy chłopca objęły parkową głuszę rozrzuconą poza oknem... — O nas, o codziennych sprawach i troskach ludzi, którym przyszło żyć wspólnie w ciągu trzech długich lat. I jeszcze o naszej pracy. O tym jak różne drogi prowadziły ludzi do naszego zespołu opowie powieść prof. Hadyny, którą on sam sekretnie pisze.

— Chodźmy do niego!

Z wędrówek kompozytorów po Beskidzie

Jestem w „legowisku" dyrektora Hadyny (tak nazwał kompozytor zajmowany przez siebie i jedyny w swoim rodzaju pokoik). Prowadzi do niego moc krętych, ciasnych korytarzy i strome schody, takie, że ani się obejrzysz, gdy na którymś z zakrętów upadniesz i kark skręcisz.

Patrzę w twarz kompozytora i staram się z niej odczytać lata. Młode, świecące skrami oczy, jakie mają chłopcy co nie doznali goryczy życia i policzki okryte siecią zmarszczek, które chyba tylko o tym mówią, że życie profesora nie było łatwe.

— Żałujcie, że nie przyjechaliście tutaj wiosną, albo jeszcze lepiej — latem, gdy kwitnie dziki bez, jaśmin i wrzosy. Jakże wtedy pięknie! Naprawdę w tej uroczej głuszy i śpiew nabiera czulszych tonów. Wierzcie mi, sztuka może nabierać pięknych kształtów tylko w określonym klimacie.

Patrzę na porozwieszane na ścianach zakopiańskie talerze rzeźbione w drzewie. Wzrokiem ślizgam się po staroświeckim pianinie i myślę, że w tym „legowisku" także rodzić się musi prawdziwa sztuka. Ale klimat w ustach profesora miał na pewno znaczenie o wiele, wiele szersze.

Projekt zorganizowania Zespołu Pieśni i Tańca Śląskiej Ziemi — zespołu, który by odzwierciedlał kulturę ludową trzech regionów Śląska: góralskiego, czarnego i białego zrodził się w głowie prof. Hadyny jesienią 1952 roku. Udał się z tym planem do towarzyszy z Wojewódzkiego Komitetu Partii w Stalinogrodzie, a gdy ci przyjęli projekt z niemniejszym niż sam kompozytor zapałem, powędrował w poszukiwaniu młodych talentów. Dokąd? A gdzieżby indziej jak nie w Beskid, który znał przecież najlepiej, bo tu dzieciństwo jego minęło. A więc mimo że wiele już lat przeszło od chwili, gdy porzucił góry, Hadyna liczył w duchu na to, że wielu ludzi przypomni sobie w starym Stachu młodego Staśka, co razem z nimi uganiał się po trawiastych halach. Poznają i „śpiewające dziewczyny" pokażą.

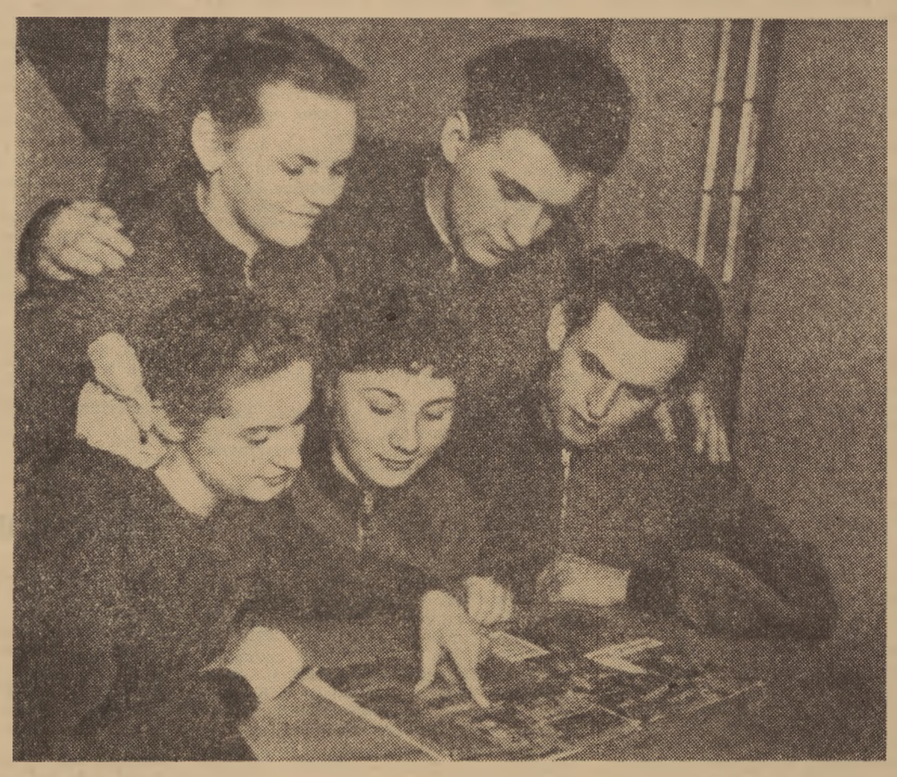

Wędrówki Hadyny po Beskidzie miały jeszcze i inny cel. Należało spisać teksty i melodie piosenek śpiewanych przez lud beskidzki, należało poznać góralskie tańce ludowe, które by weszły później do repertuaru Zespołu Pieśni i Tańca Śląskiej Ziemi.

Błądził więc po górach i nie mógł rozpoznać wiosek, które pamiętał z dzieciństwa. I ludzie byli już nie tacy. Ni śladu ognisk pastuszych ni karczem pod którymi wystawali niegdyś „cudaki" wsłuchane w dźwięki gęśli czy skrzypek. Tego wszystkiego już nie ma. Niegdyś gdyby poszukiwał śpiewaków i grajków, wyszedłby na hale, powędrował za głosem melodii i tak dotarłby do ogniska, przy którym grzała się grupa zziębniętych szkrabów lub stary jak świat, wąsaty dziadyga. Tak byłoby niegdyś. Dziś dziewczęta i chłopcy rzadko pasą bydło na zagonach, chociaż i tacy się trafiają. Ot choćby taka Jadźka Legierska z Koniakowa, najwyżej w Beskidzie położonej wioski. Spotkał ją, gdy wczesną jesienią pasła bydło. Spodobał mu się jej śpiew, więc po stoczeniu walki z matką, co ani słyszeć nie chciała, by córka porzucała gospodarstwo, zabrał ją do Koszęcina. Ale taka dziewczyna — pastuch w Beskidzie to okaz. Inne uczą się w szkołach i dopiero od wiejskich nauczycieli mógł się dowiedzieć, która z nich ładnie śpiewa. A więc dowiadywał się i później już razem z nauczycielem knuł spisek, by oporną matkę przekonać, że dziewczyna ma talent i powinna go rozwijać. — Potrzebna mi dziewucha w gospodarstwie — mówiła matka i ani słyszeć nie chciała, by jej córka traciła czas na bałamuctwa. Aby przekonać oporne kobiety, że dziewczynie nic się złego w świecie nie stanie, wyświetlał Hadyna po chałupach filmy z życia dziewcząt zespołu „Mazowsze" i przeważnie po obejrzeniu „cudeńków" matki dawały córom swoje zezwolenia. Nie zawsze było tak łatwo. W tym samym Koniakowie, by wykryć talenty, Hadyna musiał chwycić się podstępu. Wespół ze słynną na całą Polskę koronkarką — Gwarkową zorganizował jesiennego wieczoru „szkubaczki" *). Hadyna darł pierze razem z innymi, niby swojak, a jednocześnie starał się wśród śpiewu wyłowić głos jakiś, czulsze mający brzmienie i czystsze tony.

W ten sposób „wykrył" kompozytor z terenu blisko 1000 kandydatów. W międzyczasie radio i prasa podały komunikat o zgłaszaniu się kandydatów do Zespołu Pieśni i Tańca Śląskiej Ziemi. Eliminacje odbyły się w stalinogrodzkim Domu Kultury. Z kopalń i hut, z wiosek Śląska a nierzadko z przeciwległych krańców Polski, spod Augustowa, zjeżdżali się kandydaci do zespołu. Zjeżdżali się, często mimo oporu rodziców.

W lipcu 1953 roku zespół w składzie 130 osób rozpoczął naukę w koszęcińskim zamku.

Ci, którzy tworzą zespół

Jest ich tu 130, 130 chłopców i dziewcząt. Najmłodszy członek zespołu liczy sobie 14 lat — najstarszy ukończył 24-tą wiosnę życia. Z różnych przywędrowali tu stron.

Krystyna Podsiadło, córka górnika - repatrianta z Francji, dobrze pamięta górnicze miasteczko francuskie, zamorusane, opuszczone dzieci, błądzące wśród ciasnych zaułków przedmieścia. I jeszcze młodych chłopców grających w wytwornych kawiarniach dzikie, amerykańskie szlagiery. Cóż, trzeba przecież jakoś żyć! Pietyzm dla kultury narodowej? Nie o kulturze myśli człowiek, gdy nędza pcha go do okrutniejszych często wyrzeczeń.

Dawna tęsknota za ziemią i ludźmi, których poznała Krysia z ojcowskich opowiadań jeszcze na obczyźnie, znalazła po powrocie do kraju swoje ujście w olbrzymim zainteresowaniu kulturą narodową, sztuką polskiego ludu.

— „Zachodzi słoneczko" jaka to słodka a jednocześnie smutna, ogromnie smutna piosenka, nierzadko myślałe. Kto był jej autorem, skąd brał się taki ogromny żal w tej piosence?

Z pałającymi ciekawością oczami słuchała na wykładach w koszęcińskim zamku o dziejach powstawania pieśni ludowych, o czasach, w których się one rodziły, o ludziach, którzy byli jej autorami. Ale jakże często nazwisko autora uległo zapomnieniu lub nie było znane nigdy. Jeszcze w górskiej wiosce marzyła **Jadźka Legierska** o tym, by nauczyć się grać na takim instrumencie, na którym oddać można każdy posłyszany dźwięk, nawet szmer wiatru wśród kosodrzewinowych gałęzi, szmer potoku. Jak i inni strugała z drzewa fujary, ale trzeba je było rzucać do potoku — bo nie grały. Po prawdzie widziała już takie cudne, grające pudło co się fortepianem nazywa, nawet parę razy stuknęła palcem w klawisze. Dźwięki piękne popłynęły ale melodii z nich żadnej ułożyć nie umiała.

— Trzeba znać nuty, powiedziano jej wtedy.

Zmartwiła się dziewczyna, chciała nawet zapytać, co to takiego te nuty, ale bała się, że ją obcy ludzie wyśmieją, że taka głupia. Później gdy była już w koszęcińskim zamku, prosiła chłopców i dziewczęta, którzy przybyli tam z Młodzieżowych Domów Kultury, by ją nauczyli czarne znaki rozumieć i umieć je w melodię układać. Pomogli. Wieczorami „kuła" w swoim pokoiku gamy, solfeże — uporczywie, nieraz do późnej nocy. Wyniki nie dały długo na siebie czekać. Pewnego dnia Jadźka po raz pierwszy wygrała melodię góralskiej piosenki — a później i inne.

Wiele takich Jadziek przybyło do zespołu. Wniosły one do „Śląska" pieśni śpiewane w ich wioskach. Przyszły do zespołu bez wykształcenia muzycznego. I nie tylko muzycznego! Wiele z nich ukończyło zaledwie szkołę podstawową. Inni członkowie parę klas gimnazjum (spotkałem po prawdzie i „medyków" po pierwszym roku studiów uniwersyteckich — ale to okazy). Obok nauki teorii i zasad muzyki otrzymują nowi mieszkańcy zamku również i wykształcenie z zakresu średniej szkoły ogólnokształcącej.

Wraz z przemijającym czasem zatarły się zupełnie różnice między chłopcem, który przybył tu z Młodzieżowego Domu Kultury a dziewczyną z zapadłej wioski beskidzkiej, która w przeszłości nie miała nigdy w ręku „prawdziwego instrumentu". Dziś w koszęcińskim zamku odbywają się już próby baletu i chóru. Gdzieś w sierpniu 1954 roku „Śląsk" po raz pierwszy wystąpi ze swoim repertuarem. Czy jak „Mazowsze" oczaruje widzów i słuchaczy — czas pokaże. Wszystkie warunki są ku temu: i świetni, znający śląski folklor pedagodzy i utalentowani uczniowie. I jeszcze moc, moc zapału.

TADEUSZ Z. ŻOCHOWSKI

*) Skubaczki — tradycyjne w owych okolicach skubanie pierza, na które zbiera się wiele kobiet.

Ryszard Liskowacki
O miłości

A możeś ty cygańska Papusza,
a możeś ty melodia niczyja,
że mi wiersze zasmucasz i wzruszasz,
jakbyś smyczkiem po nich wodziła?

A możeś to ty struną nocną
struną, która prowadzi wiersze,
że ci z serca oddaje to co
w nim najtrwalsze i najpiękniejsze?

A może cię: Danutą wiatr nazwał
i to imię niósł moją drogą,
aby dzisiaj każda noc jasna
tak jak ja miała tęsknić do kogo?

Spotkanie

Kiedy idziesz... jak wiatr mi jesteś,
wiatr wiosenny, pachnący ogrodem...
i dniem jesteś dalekim od nieszczęść,
moim wschodem jesteś i zachodem.

Noc — skrzypcowe, cygańskie Capriccio
jasne gwiazdy w oczy twe zmniejsza,
a ty idziesz, płyniesz ulicą
najjaśniejsza i najpiękniejsza.

Ludzkie sprawy i ludzkie rzeczy...
ot — w grającą, wieczorną przestrzeń
serca biegną sobie naprzeciw
chociaż oczy nie widzą się jeszcze.

Mieszkanie

Zamknij okno... — zmrok dzisiaj płacze
kawałkami gwiazd — dziwna plucha —
w twoje oczy chcę się napatrzeć,
twego serca chcę się nasłuchać.

Nasza cisza — nasze mieszkanie,
nasza radość zdobyta w trudzie...
śpij najdroższa w gwiaździstą zamieć,
w zamieć, która ciebie nie zbudzi.

Ale zanim miła ja zasnę
(jak bym zasnąć bez ciebie mógł?)
ucałuję oczy twe jasne,
które szczęście wniosły w mój próg.

„Szerszeń" zdobył obywatelstwo polskie

SZERSZEŃ liczy już 57 lat. Zestarzał się nieustraszony rewolucjonista, bohater powieści znakomitej pisarki angielskiej Ethel Lilian Wojnicz. Szerszeń zestarzał się nie tylko wiekiem, lecz również i duchem. Szerszeń — to burżuazyjny rewolucjonista ubiegłego wieku i starego świata. Pokolenie walczące o socjalizm patrzeć musi z pewnym dystansem na beznadziejność i tragizm jego walki, nie mającej oparcia w masach ludowych. A jednak Szerszeń odegrał doniosłą rolę w rozwoju ideowym całego pokolenia bojowników o władzę radziecką, o komunizm.

Mikołaj Ostrowski w powieści „Jak hartowała się stal" pisze o tym, jak wielki wpływ wywarła na nim opowieść o Szerszeniu.

„...„Szerszeń", jego romantyka rewolucyjna, książki, w których w barwny sposób opisywano bohaterskich rewolucjonistów, o silnej woli i duchu, bezgranicznie oddanych naszej sprawie, wywierały na mnie niezatarte wrażenie, budziły pragnienie upodobnienia się do nich... nadal jestem zwolennikiem głoszonych w „Szerszeniu" zasad — męstwa bohatera, jego bezgranicznego hartu i podoba mi się człowiek tego pokroju, umiejący w milczeniu znosić cierpienia. Postać rewolucjonisty, dla którego sprawa osobista jest niczym w porównaniu z dobrem ogółu, pozostała dla mnie wzorem na zawsze".

W tejże powieści opisuje Ostrowski, jak żołnierze Armii Czerwonej w ciężkich warunkach wojny domowej, na froncie w okopach zaczytywali się „Szerszeniem", jego entuzjazm rewolucyjny tak bliski był ludziom radzieckim, walczącym o wolność i socjalizm. Książka ta pomagała im przetrwać ciężkie chwile, pokonać trudności, przezwyciężyć cierpienia. Ciężko ranny Korczagin na pytanie lekarza, dlaczego nie jęczy i nie krzyczy, odpowiada: *„Przeczytajcie powieść „Szerszeń", a wtedy dowiecie się".*

Szerszeń jest jednym z najbardziej umiłowanych bohaterów młodzieży radzieckiej, tej młodzieży, która wydała Zoję Kosmodemiańską, Lizę Czajkinę, bohaterów „Młodej Gwardii". W Związku Radzieckim wydano „Szerszenia" kilkanaście razy w olbrzymich nakładach, znacznie przewyższających nakłady tej książki we wszystkich innych państwach razem wziętych.

W Polsce „Szerszeń" pojawił się w 1923 roku w przekładzie Marii Kreczowskiej (pseudonim literacki Marii Feldman). Wywarł ogromne wrażenie. Młodzież zaczytywała się tą piękną książką, pomimo że krytyka niemal całkowicie ją przemilczała. „Szerszeń" docierał nawet do szeregów wojska, które Piłsudski używał przeciwko robotnikom. Statystyka książek czytanych w tym okresie przez żołnierzy wykazała, że największą poczytnością obok „Pana Tadeusza" i Trylogii Sienkiewicza cieszyła się opowieść o Szerszeniu. Przestraszona powodzeniem i wpływem książki reakcja wycofuje ją z bibliotek. Egzemplarze pierwszego polskiego wydania „Szerszenia" należą dziś już do rzadkości. Książka ta, której reakcje odmówiła prawa obywatelstwa, znalazła swe miejsce w masach robotniczych, w podziemiu rewolucyjnym, gdzie pomagała w wykuwaniu oręża przeciwko ciemiężcom faszystowskim.

W Polsce Ludowej „Szerszeń" zdobył nieograniczone prawo obywatelstwa. W ciągu kilku lat „Szerszenia" wydano już kilkakrotnie. Obecnie wydawnictwo „Iskry" wydało znów tę piękną książkę.

★

Mało kto wie o tym, że powieść „Szerszeń", pomimo że napisana przez autorkę angielską i przedstawiająca walkę patriotów włoskich — zwolenników Mazzini'ego w połowie XIX wieku, wiele ma wspólnego ze sprawą polską, a zwłaszcza z walką pierwszej polskiej partii robotniczej — „Proletariat".

Jesienią 1884 roku, w okresie, gdy całe kierownictwo „Proletariatu" wraz z Ludwikiem Waryńskim zaaresztowane zostało przez carską „ochranę", na wezwanie partii przyjeżdża z Moskwy do Warszawy Wilfryd Michał Wojnicz (1858—1920) — pseudonim „Doktór". W Moskwie Wojnicz był członkiem założonego tam przez Janowicza „Ogólnostudenckiego Związku", współpracującego z rosyjską przedmarksistowską partią rewolucyjną „Narodną Wolą" i polskim „Proletariatem".

Po przybyciu do Warszawy Wojnicz wraz z pozostającymi na wolności działaczami „Proletariatu" — Marią Bohuszewicz [1]), Józefem i Julią Razumiejczykami i innymi opracowuje plan ucieczki więźniów - proletariatczyków z X Pawilonu Cytadeli Warszawskiej. Plan ten został zaaprobowany z więzienia przez Waryńskiego i towarzyszy. Ucieczka jednak nie udaje się z powodu zdrady prowokatora Pińskiego, zwanego też Pierzyną. Latem 1885 roku następują dalsze aresztowania członków „Proletariatu". Do więzienia wtrącono Bohuszewiczównę, Razumiejczyków i innych. Jako jeden z ostatnich aresztowany zostaje Wojnicz. Partia „Proletariat" po krótkiej wprawdzie, lecz pełnej bohaterstwa i chwały walce przestaje istnieć.

Wojnicza skazano na 5 lat katorgi i zesłano do Tunki w Kraju Buriatów. Po rocznym pobycie w Tunce udaje mu się zbiec z zesłania, przedostać się do Anglii, gdzie znalazł schronienie.

W Anglii Wojnicz nawiązuje kontakty z polskimi i rosyjskimi działaczami emigracji rewolucyjnej, m. in. z Plechanowem i Stiepniakiem-Krawczyńskim. Tam też wstępuje w związek małżeński z angielską literatką Ethel Lilian Bool (ur. w 1864 r.), córką znakomitego matematyka, profesora uniwersytetu w Oksfordzie, która przyjmuje nazwisko męża. Na emigracji Wojnicz poświęca się pracy literackiej i bibliograficznej. Zakłada „Związek Krzewicieli Książek", który rozpowszechnia druki rewolucyjne, zakazane w granicach imperium rosyjskiego. Ostatnie lata spędził Wojnicz w Ameryce, gdzie również zajmował się pracą naukową.

Ethel L. Bool w początkach osiemdziesiątych lat ubiegłego stulecia przebywała przez pewien czas w Petersburgu, gdzie obracała się w kołach rosyjskiej inteligencji „narodnickiej". Należała do „Młodej Narodnej Woli", brała czynny udział w rosyjskim ruchu rewolucyjnym, tłumaczyła na język angielski utwory pisarzy rosyjskich.

Ethel Wojnicz solidaryzowała się również z walką ludu polskiego. W powieści **„Olive Latham"** (1904 r.) odsłania przejmujące karty z dziejów walki i męczeństwa narodu polskiego. W zbiorach Biblioteki Narodowej w Warszawie i Ossolineum we Wrocławiu znajdują się jej listy, pisane przez nią własnoręcznie po polsku do pisarzy polskich. W 1908 roku wraz z mężem przyjechała do Polski. Zwiedzili rodzinne strony W. M. Wojnicza na Litwie, przebywali w Warszawie, Krakowie, Zakopanem, wszędzie gościnnie podejmowani przez polski świat literacki.

W okresie, gdy E. L. Wojnicz pracowała nad „Szerszeniem", tj. w dziewięćdziesiątych latach ubiegłego wieku, w Anglii znajdowało się sporo emigrantów politycznych z wielu krajów. Wojniczów łączyły z nimi więzy serdecznej przyjaźni; ich dom stał zawsze otworem dla emigrantów politycznych. Tu znajdowali oni przystań i opiekę. Świeża była jeszcze pamięć o rewolucjonistach włoskich, którzy wygnani ze swej ojczyzny przybyli do Anglii, aby tu nadal walczyć o wyzwolenie swego ludu i zjednoczenie Włoch.

Na tle wspomnień Ethel Wojnicz z okresu jej działalności w „Młodej Narodnej Woli" oraz wspomnień jej męża W. M. Wojnicza o walce partii „Proletariat", w oparciu o dzieje „Młodych Włoch" osnuta jest wspaniała i porywająca powieść E. L. Wojnicz pt. „The Gadfly" — **„Szerszeń"**, która ukazała się w Anglii w **1897** roku.

„Szerszeń" jest powieścią o pięknym człowieku, nieustraszonym bojowniku rewolucji. Jest to powieść o bojowym ateiście, dla którego ateizm był przewodnikiem działalności rewolucyjnej. Bohater powieści — **Artur Burton,** późniejszy Feliks Rivarez, pseudonim „Szerszeń", jest postacią złożoną. Na jej powstanie złożyły się sylwetki Mazzini'ego, Garibaldi'ego, Rachmetowa (bohatera powieści Czernyszewskiego „Co robić?") i innych rewolucjonistów. W postaci Szerszenia, w kolejach jego losu znajdujemy też wiele cech, żywo przypominających walkę bohaterów „Proletariatu".

Szerszeń jest rewolucjonistą burżuazyjnym, członkiem burżuazyjno-demokratycznej partii „Młodych Włoch", walczącej o likwidację pozostałości feudalnych i o zjednoczenie państewek włoskich w jednolite i scentralizowane państwo burżuazyjne [2]). Jego słabość i ograniczoność zrozumiemy w pełni, porównując go z proletariackim rewolucjonistą, jakim był na przykład Ludwik Waryński. Mógł on być nawet w pewnym stopniu prototypem Szerszenia (bowiem autorka dobrze znała dzieje życia i walki Waryńskiego), zwłaszcza jeśli idzie o osobiste męstwo, poświęcenie, energię i talent bojowca. Nie dorównuje mu natomiast, gdy idzie o pojmowanie celu i programu walki, o łączność z masami i przewodzenie masom „o wiarę w zwycięstwo sprawy. Przy porównaniu tym wychodzą na jaw wszystkie słabości Szerszenia, który nie wierzy w siłę ludu i z pesymistyczną determinacją, z myślą o tym, że zginie, idzie na niebezpieczną akcję.

„Co do mnie — mówi Szerszeń — *to mam już sznur na szyi i za chwilę, gdy przekroczę granicę, węzeł się zaciśnie... bo jutro umrzemy".* Szerszeń walczy sam, bez oparcia o lud. Pociąga go romantyzm walki. Naraża często życie bez wyraźnego celu, niekiedy nawet bez potrzeby. Dlatego walka jego jest beznadziejna i tragiczna. Wszystkie te słabości Szerszenia wynikają z ograniczonego charakteru walki tej klasy, którą Szerszeń reprezentował.

Postać Szerszenia pełna jest sprzeczności. Pomimo, że był rewolucjonistą i ateistą, to jednak kochał on swego naturalnego ojca, kardynała Montanelli'ego, który go oszukał i który zatwierdził wyrok śmierci na własnego syna. Szerszeń zwalcza Montanelli'ego swymi ostrymi pamfletami; jednocześnie występuje w jego obronie. Jest to bowiem uczucie człowieka słabego, niegodne rewolucjonisty. Natomiast z całego serca współczujemy Szerszeniowi wtedy, gdy przełamuje on swe iluzje co do możliwości „nawrócenia" ojca na ateizm, gdy przezwycięża swe słabości i znów ukazuje się przed nami jako nieustraszony i nieugięty bojownik, rzucający wyzwanie zarówno kościołowi i oprawcom, jak i ojcu-kardynałowi. *„Między nami nie może być nic, tylko wojna i jeszcze raz wojna"* — mówi Szerszeń ojcu-kardynałowi. Przed plutonem egzekucyjnym stoi już mężnie. Księdzu usiłującemu nakłonić go do spowiedzi odpowiada dumnie:

„Gdy kolej przyjdzie na nas, użyjemy armat, zamiast pół tuzina marnych karabinów"...

Umiera godnie, jak na rewolucjonistę przystało.

★

Tak więc Szerszeń bliski jest walce ludu polskiego, z którą związana była jego autorka. Dlatego też powieść o bohaterskim Szerszeniu cieszy się w Polsce Ludowej tak wielką poczytnością. W Europie zachodniej, w tym także w Anglii oraz w Ameryce, „Szerszeń" jest prawie nieznany. Burżuazja zrobiła wszystko, aby tę książkę i imię autorki otoczyć murem milczenia i zapomnienia. Ani w wielotomowej „Encyklopedii Brytyjskiej", ani też w żadnej angielskiej historii literatury nie znajdziemy nawet wzmianki o autorze „Szerszenia".

Burżuazja angielska wygnała Szerszenia z jego ojczyzny. Dawno już minęły te czasy, kiedy *„burżuazja pozwalała sobie na uprawianie liberalizmu, broniła swobód burżuazyjno-demokratycznych i przez to stwarzała sobie popularność wśród ludu. Obecnie z liberalizmu nie pozostało ani śladu... Sztandar swobód burżuazyjno-demokratycznych wyrzucony został za burtę".* [3])

Nie ma już w Anglii emigracji rewolucyjnej. Dzisiaj w Londynie panoszą się niedobitki faszystowskie, podobne Andersom i Sosnkowskim, które sprzedają za dolary swój kraj i naród. Londyn — miasto udzielające niegdyś schronienia rewolucjonistom — jest obecnie ośrodkiem „międzynarodówki zdrajców". Chełpiąca się niegdyś swoim liberalizmem burżuazja angielska zamyka dzisiaj granice Anglii przed bojownikami o pokój, uniemożliwiając np. odbycie Kongresu Pokoju w Sheffield.

Szerszeń wypędzony ze swej ojczyzny znalazł miliony przyjaciół w ZSRR, w Polsce Ludowej i w innych krajach obozu postępu, pokoju i socjalizmu.

JÓZEF KOZŁOWSKI

*) Ethel LilianWojnicz : „Szerszeń". Wyd. „Iskry".

[1]) Maria Bohuszewicz (1865—1887), pochodziła w prostej linii z rodziny Tadeusza Kościuszki. Po aresztowaniu Kunickiego w lipcu 1884 roku stanęła na czele „Proletariatu". Aresztowana w 1885 r., zesłana w 1887 r. Zmarła w drodze na Sybir.

[2]) Zjednoczenie Włoch dokonało się ostatecznie w 1870 roku.

[3]) Józef Stalin — Przemówienie na XIX Zjeździe KPZR. Książka i Wiedza, 1952 r., str. 12—13.

Traktor jedzie

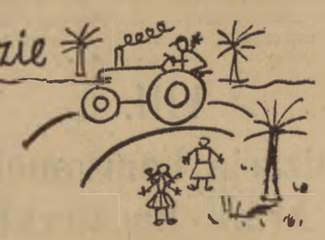

Hej, Sąsiedzie!
Co, Sąsiedzie?
To, Sąsiedzie,
że tu do nas traktor jedzie!
Traktor! Traktor w naszej wsi!
Traktor r r r r r!
Słyszysz?
Słyszę.
Wierzysz?
Wierzę.
Więc sąsiedzie, chodź co tchu.
Traktor, traktor jest już tu!
Będzie zboże tu, gdzie chwasty były,
z tego zboża mąka i chleb nowy.
Po to właśnie pracują rolnicy,
a wraz z nimi ten traktor stalowy
I. t. d

Bzidkie wielsyki?... Dlacego?

Oto, jak wydawnictwo „Nasza Księgarnia" zrozumiało realizm socjalistyczny w książkach dla dzieci. Dawać im nudną sztampę, częstochowskie rymy, nudę i bzdurę, byleby o traktorze. Biedne dzieci.

I to kto jest autorem tej książeczki? Nie byle kto: wybitna pisarka, znana prozaiczka i poetka, Ewa Szelburg - Zarembina. Dlaczego zdecydowała się napisać coś takiego? Nie wiem. W każdym razie wyrządzono jej wielką krzywdę. I autorce i..... dzieciom.

Nie ciemy więcej takich książeczek!

OSET

„Traktor jedzie". Ewa Szelburg-Zarembina. Wyd. „Nasza Księgarnia".

Co O TYM sądzicie?

Czy niemoralnie jest rozstać się z dziewczyną, której okazywało się sympatię?

Naszą wspólną dyskusję, zapoczątkowaną listem do redakcji kol. Rozalii Kucharskiej, przeczytały już setki dziewcząt i chłopców. O tym jak bardzo bliski młodzieży jest poruszany w dyskusji temat świadczą stale napływające do redakcji listy — aktywistów ZMP, uczniów i studentek, chłopców i dziewcząt ze wsi, młodych robotników i pracowników umysłowych.

Nie jesteśmy w stanie drukować wszystkich listów czytelników. Nie starczyłoby na nie miejsca w gazecie. Wybieramy te, które najbardziej mogą zainteresować i pobudzić do dalszej dyskusji — O PRAWDZIWEJ PRZYJAŹNI I KOLEŻEŃSTWIE. Uczucia te zajmują przecież nie ostatnie miejsce w nowych stosunkach między ludźmi, w walce o nową socjalistyczną moralność.

M. in. takie przekonanie wyraziła w swym liście do redakcji pracownica Radomskiej Wytwórni Papieru kol. Lucja Roukrut:

O przyjaźni warto i trzeba dyskutować

Do przyjaźni i miłości odnosimy się teraz zupełnie inaczej niż dawniej. Dlatego o tym należy dużo dyskutować. Słusznie pisze kol. Stefan Kozioł, że Andrzej miał prawo zerwać z Kazią. Oczywiście, zerwać wtedy, gdy doszedł do wniosku, że charaktery ich są różne. Ale nie wolno mu było zrywać nie porozmawiawszy z nią szczerze. Przecież my, dziewczęta dorosłyśmy do tego, aby w sprawie wzajemnej przyjaźni i miłości nie decydowano bez nas.

Napiszę o pewnym wypadku z mojego własnego życia. Parę lat temu, jeszcze w szkole, przyjaźniłam się z chłopcem. Oboje byliśmy członkami zarządu szkolnego ZMP i właśnie przyjaźń, a potem miłość zrodziła się w pracy organizacyjnej. Trwało to jednak zaledwie pół roku. **Wiecie sami, jak bardzo taka miłość połączona z przyjaźnią pomaga żyć i pracować!** Zdarzyło się jednak, że poderwałam jego zaufanie. Może to, a może coś innego, wpłynęło na to, że Staszek zaczął mnie unikać. Początkowo przypisywałam to dużej ilości pracy, zwłaszcza, że prócz nauki, pracował zawodowo. Kiedy jednak zobaczyłam, że chodzi z innymi dziewczętami, przestałam rozumieć wiele rzeczy. Bo jak to? I tu właśnie Staszek, podobnie jak w wypadku Kazi — Andrzej, postąpił niesłusznie, bo nie porozmawiał ze mną. A było to dla mnie tak niezrozumiałe, że długo nie mogłam wrócić do równowagi. Postępowanie Staszka wyjaśnili mi jego koledzy. **Powiedzieli, że Staszek doszedł do wniosku, że człowiek silny, człowiek dążący do ideału komunisty nie może ulegać słabościom, bał się, że kobieta — jak oni to nazwali — może mieć za silny wpływ na niego.**

Nie sądzę, aby on, jeden z najlepszych naszych aktywistów, chciał traktować kobietę jako obiekt tylko, jako istotę bez myśli i własnych przekonań. Słusznie pisze kol. Kozioł o wzajemnym wpływaniu na siebie, o rozstrzyganiu rozbieżności między dwojgiem młodych. Sądzę, że i Staszek po tylu latach zrozumiał swoje błędne stanowisko.

Ale jeszcze jedna sprawa. Domyślam się, że Staszek może dlatego nie postawił sprawy prosto, że bał się łez. Bo my, dziewczęta nieraz nieświadomie nawet do nich się uciekamy. I słusznie się bał! Czy więc należy aż tak potępiać Andrzeja? Może on znał Kazię i wiedział, jak zareagowałaby na to? A z tego wynika jeszcze jeden wniosek — **od początku należy dziewczynę (każdą!) traktować po koleżeńsku, stawiać sprawy prosto.**

I gdyby Andrzej postawił przed Kazią od początku sprawę mniej więcej tak — „słuchaj, będziemy przyjaciółmi" — to wtedy zrozumiałe, że nie byłoby między nimi niedomówień — i albo wcale nie mieliby potrzeby rozstawać się, albo rozstaliby się bez żalu jednej strony do drugiej. Zresztą równie dobrze mogła tak sprawę postawić Kazia. Tak więc, kto wie, czy nie obie strony ponoszą tu winę.

Zresztą i my, jako członkowie organizacji zetempowskiej też nie jesteśmy bez winy — za wstydliwie i za rzadko mówimy o tych sprawach, skąd więc młodzież ma wiedzieć jak postępować?

LUCJA ROUKRUT
z koła Nr 8 przy Radomskiej Wytwórni Papieru

Nie można sobie wyobrazić młodych ludzi, wśród których nie rodziłoby się uczucie koleżeństwa, przyjaźni, czy wreszcie miłości. Uczucia te dobrze znane są nam wszystkim. Nie zawsze jednak — tak jak to słusznie podkreśla autorka powyższego listu — rozmawiamy na te tematy. W dyskusjach wszelkiego rodzaju — w świetlicy, czy na zebraniu zetempowskim — wysuwamy wiele bardzo istotnych problemów. Tak się jednak dzieje, że jakoś wstydliwie staramy się omijać najbardziej nas dotyczący temat — PRZYJAŹŃ.

Niech nam opowiedzą o prawdziwej, silnej przyjaźni, Teresa Cieślak i Jerzy Kraskowski z Łodzi.

Czy przyjaźń musi przeradzać się w miłość?

Andrzej odszedł po kilku tygodniach od Kazi, ponieważ znalazł sobie inną dziewczynę. Jeżeli zerwał z Kazią tylko dlatego, ponieważ pokochał w tym czasie inną dziewczynę, to postąpił niesłusznie. **Bo czy koniecznie z przyjaźni musi zrodzić się miłość? Czy kochając jedną dziewczynę, nie można jednocześnie przyjaźnić się z drugą?** Czy Andrzej nie mógł szczerze i otwarcie powiedzieć Kazi, że kocha inną, ale przyjaźń ich może nadal trwać? Wtedy, jeżeli nawet Kazia nie zgodziłaby się na dalszą znajomość z Andrzejem, to nie ponosiłby on winy za to zerwanie.

Przyjaźń, prawdziwa przyjaźń, może być wolna od miłości. Niekoniecznie młodzi ludzie, którzy z sobą zaprzyjaźnili się muszą pokochać się. Wprawdzie często zdarza się, że przyjaźń przekształca się w miłość, ale to nie znaczy, że przyjaźń nie może pozostać tylko przyjaźnią.

Najlepszym tego dowodem niech będzie nasza przyjaźń. Jesteśmy również młodzi i należymy do ZMP. Ponad pół roku przyjaźnimy się. Wiemy dobrze, że z naszej przyjaźni nie powstanie miłość, niemniej jednak koleżeństwo nasze daje nam ogromnie dużo zadowolenia. Dlaczego? Przecież nie kochamy się. A jednak... Jednak spotykając się z sobą, dyskutując na różne tematy — znajdujemy coraz to więcej wspólnych zainteresowań, co z kolei stanowi fundament naszej przyjaźni. Od razu na początku naszej znajomości zastrzegliśmy się, że przyjaźń nasza będzie trwała bez względu na to, że jedno z nas może kogoś pokochać. I tak jest w rzeczywistości. Obecnie jedno z nas zakochało się, ale szczera rozmowa między nami wykluczyła możliwość zerwania. Jesteśmy nadal i pozostaniemy przyjaciółmi. Czyż w podobny sposób nie mógł postąpić Andrzej?

TERESA CIEŚLAK
JERZY KRASKOWSKI

Dobrze się stało, że coraz więcej zaczynamy mówić w dyskusji o problemach związanych z przyjaźnią. Nawet te dwa listy — trojga młodych — wskazują, jak wiele jest tutaj do powiedzenia, jak wiele pytań czeka na odpowiedź.

Wymieniając nasze doświadczenia, dzieląc się wątpliwościami na pewno pomożemy sobie wzajemnie kształtować i utrwalać nowe stosunki jakie cechować winny socjalistyczne społeczeństwo Polski Ludowej.

ZABIERAJCIE WIĘC GŁOS W DYSKUSJI — PISZCIE CO SĄDZICIE O PRAWDZIWYM KOLEŻEŃSTWIE, PRZYJAŹNI I MIŁOŚCI.

Chłopi z woj. warszawskiego u robotników „Ursusa"

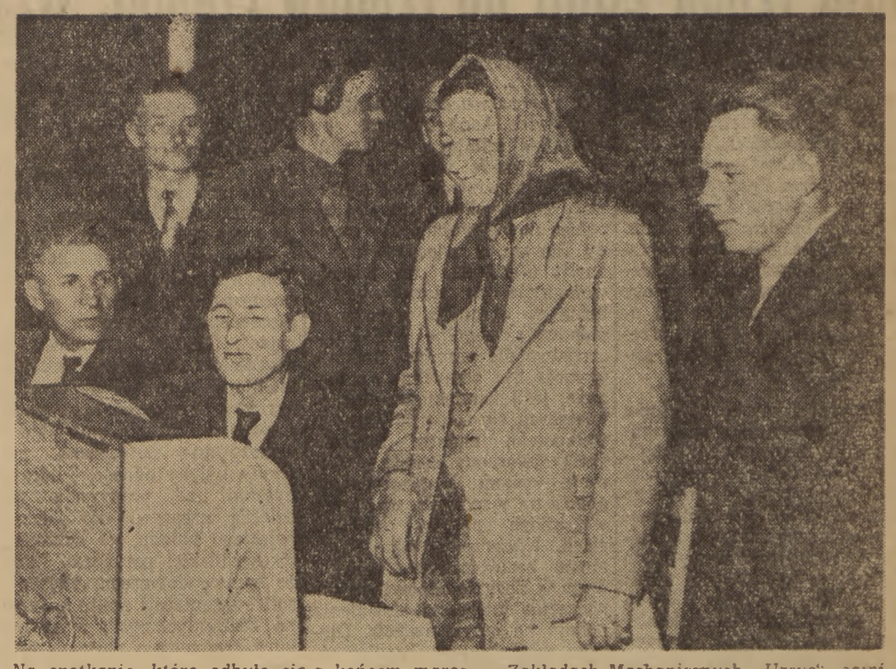

Na spotkanie, które odbyło się z końcem marca w Zakładach Mechanicznych „Ursus", zaproszone przez tamtejszą załogę, przybyło ponad 200 chłopów z woj. warszawskiego — przedstawicieli poszczególnych gromad. Goście zwiedzili fabrykę. Uczestnicy spotkania serdecznie rozmawiali o swojej codziennej pracy, osiągnięciach i trudnościach. Załoga „Ursusa" obdarowała chłopów upominkami.

Na zdjęciu: chłopi z gromady Boża Wola (gm. Pass) otrzymali w upominku od załogi odbiornik radiowy. Foto Kondracki (CAF)

Nad listami do redakcji

Robotnicy PGR-ów chcą przyjemnie wypoczywać po pracy

JEDNĄ z większych trudności, jakie napotykają w swojej pracy państwowe gospodarstwa rolne jest płynność załóg. W PGR-ach za mało jest stałych pracowników, za mało jest młodzieży, związanej na stałe z pracą w gospodarstwach.

A przecież wiadomo, że młodzi robotnicy rolni i inni pracownicy, których zachęcono do pracy w PGR-ach, którym zapewniono właściwe warunki bytowe i kulturalne, pokazano w praktyce perspektywy ich awansu, stanowią dziś bardzo cenioną część załóg PGR.

Wyrazem wysokiego uznania dla młodych pracowników PGR jest przyjmowanie ich w szeregi partii. Jak pisze nam kol. **Jerzy Witkoś w PGR — Giżyno, pow. Drawsko,** 9 zetempowców dorosło do partii. W szeregi partii zostali już tam przyjęci m. in. zetempowcy **Górecki, Byczek** i **Jasiński.**

Uchybienia i błędy kierownictwa poszczególnych PGR niepokoją młodych pracowników.

Kol. **Andrzej Węcławiak** w swoim liście do redakcji ostro krytykuje kierownika **PGR-u w Jeziorach, pow. Świebodzin** za brak troski o powierzony jego opiece inwentarz i za marnotrawstwo.

Kol. Węcławiak czując się współodpowiedzialny za swój PGR nie może spokojnie patrzeć na to, że dla bydła brak paszy, a jednocześnie na polach PGR-u nie uprzątnięto i zmarnowano 2 ha kukurydzy. Bardzo go niepokoi niewykonywanie planu udoju mleka i spadek mleczności krów, z powodu pojenia bydła wodą niezdrową, nie nadającą się do użytku.

Co wpływa na płynność załóg w państwowych gospodarstwach rolnych? Wydaje się, że nie można osiągnąć stabilizacji załóg bez systematycznej poprawy warunków bytowych, które w wielu PGR-ach są nie najlepsze.

Z radością, pełen zapału i różnych projektów jechał, do pracy w **PGR — Błonie-Krośniewice, pow. Kutno,** Waldemar Danielak. Zapał jego rychło ostudziło wilgotne i zimne pomieszczenie, w którym wypadło mu zamieszkać i bezduszny stosunek kierownictwa PGR do jego kłopotów. Kol. Danielak nie upadł na duchu. Nadal ma wiele ciekawych propozycji dotyczących usprawnienia pracy. Ma jednak słuszny żal do kierownictwa PGR i szczerze wyznaje to w liście do redakcji, że pragnie przenieść się do pracy gdzie indziej, tam — gdzie przejawiają więcej troski o sprawy człowieka.

Coraz więcej absolwentów techników i innych szkół rolniczych otrzymuje nasza gospodarka rolna. Wielu z nich dostaje skierowania do PGR. Coraz więcej młodzieży rozumie i docenia znaczenie pracy na wsi.

Od tego, **jakie zostaną zapewnione dla nich warunki pracy,** mieszkania i stołówki, wypoczynku, w dużej mierze zależy ich zapał i wyniki pracy. Wiele zależy od zorganizowania życia świetlicowego w gospodarstwie, od mądrze prowadzonej walki z nudą długich wiejskich wieczorów.

Kierownik PGR — Jeziory — jak pisze kol. Węcławiak — lokal, w którym mieściła się świetlica, przyłączył do swojego mieszkania i urządził tam rupieciarnię. Radio ze świetlicy zabrał do biura, a książki, szachy i inne gry poginęły gdzieś przy likwidowaniu świetlicy. Podobnie kierownik PGR **Czerniewo pow. Łowicz** z niewiadomych powodów zamknął świetlicę, o czym znów pisze inny korespondent — **Stanisław Maciaszek.**

Większość PGR-ów leży z dala od miasta, daleko od większych ośrodków życia kulturalnego. Po pracy, wieczorami, kiedy nie ma się gdzie zabawić, młodzi nudzą się — szczególnie nudno jest młodemu chłopcu czy dziewczynie, chcącym pośpiewać, zatańczyć, obejrzeć film, przedstawienie, zabawić się lub po prostu porozmawiać z kolegami i koleżankami.

Jasne więc chyba, jak wielkie jest znaczenie świetlic dla podniesienia poziomu kulturalnego młodzieży, dla silniejszego związania jej z PGR-ami.

Wytyczne II Zjazdu Partii, uchwała Prezydium Rządu o poprawie organizacji pracy i wynagrodzenia za pracę w PGR-ach zobowiązują kierowników PGR-ów do zwiększenia troski o warunki pracy i o warunki bytowe pracowników, zobowiązują ich także do rozwijania życia kulturalnego w PGR.

Realizując te wytyczne trzeba więcej uwagi poświęcić sprawom młodzieży z PGR-ów — ofiarnym pracownikom, nowej kadrze specjalistów, ludziom pragnącym walczyć o nową wieś.

J. ŚLIWIŃSKI

Bywalec z ZAKOPAŃCA

Wsiadł na drugiej czy trzeciej stacji po mnie. Chwiał się lekko na nogach, czkając od czasu do czasu. Mętnym wzrokiem spojrzał dokoła. Na widok mojego narciarskiego ekwipunku rozjaśnił twarz w pijackim uśmiechu.

— Do Zakopańca? — spytał bezceremonialnie.

— Gdzie? — nie zrozumiałem.

— No, do Zakopanego?

— Tak.

— Świetnie — nie wiadomo dlaczego ucieszył się — przedwczoraj wróciłem.

— Tak? Cóż tam słychać — słabo udałem zainteresowanie. Nie zniechęciło go to jednak. Oparł się wygodnie o ścianę wagonu, przygotowując się widocznie do dłuższej rozmowy. Stanąłem bokiem, żeby nie czuć mdłego odoru alkoholu.

— Doskonale spędziłem czas. Jak zawsze zresztą. Znam tam wszystkich. Szombarę zna pan?

— Nie znam. Któż to taki?

— Szombary pan nie zna? — zgorszył się. — To kierownik orkiestry w „Morskim Oku"... Tak, „Morskie" to chyba najlepszy lokal w Zakopańcu. Chociaż „Watrze" też niewiele można zarzucić. Tam też znają się na rzeczy. Połowa orkiestry to ludzie Mazurka z warszawskiej „Kaskady". A Mazurek... — tu westchnął — ta rumba tikota-a-ak! wrzasnął nagle. Przez chwilę podskakiwał bezmyślnie w miejscu wymachując rękami. — Ta perkusja — rozrzewnił się — ta perkusja... Zabawa odchodzi na sto dwa. A kelnerzy nic, tylko z butelkami latają po sali. Tam się pije! I co! Szerry brendy, kakao-szua ...kelner — łyski! — ryknął, rozglądając się błędnie dokoła — Szombara budzi!...

— To jest życie! Raj powiadam ci — uspokajał się powoli — siedziałem tam trzy tygodnie. Za parę dni chyba znów pojadę. Mam tam ta-aką melinę. Trochę na uboczu, ale w samym centrum. Prywatny, spokojny pensjonacik. Tuż obok — „Janosik". To też równa melina. Drakę tam mieliśmy piękną, powiadam ci, niedawno. Siedzieliśmy całym towarzychem, coś z osiem osób. Wszyscy kompletnie zalani. Orkiestra gra — aż człowieka podnosi. Bawimy się jak złoto. Nagle zachciało się dać komuś w pysk. Taka fantazja — uśmiechnął się czarująco. — Akurat przechodziło dwóch jakichś. Jeden spojrzał na mnie i roześmiał się. A ja go — lu w pysk! A ten jego przyjaciel — lu mnie w ciemię!

— Ello! Biją naszych! — ryknął znowu i wymierzył mi wściekły cios. Tylko energiczny unik uratował mi szczękę. — Powiadam ci, dopiero się zrobiło Chicago — kontynuował spokojniej — Al Capone to szczeniak. Została mi pamiątka, o tu, za uchem. Milicjanty się zlecieli. A my spokojnie: po sto gram, a potem jeszcze po sto gram.

— Można spędzić czas w Zakopanem. Trzeba tylko mieć znajomości i szczęście. Bobbi — to taki mój przyjaciel — ten ma pecha. Co mu się coś przytrafi — zaraz go milicjanci biorą. Co drugi dzień regularnie odsiaduje w komisariacie. Został na drugie trzy tygodnie. „Muszę — mówi — bawić się przez całe 20 dni..." Uplanował sobie wszystko dokładnie. Co to dziś mamy? Środę. No to siedzi. Nocuje w komisariacie w każdy poniedziałek, środę i piątek. Za to w inne dnie odrabia zaległości...

— Można zabawić się, można... Jeszcze nie jest tak źle. I na Gubałówce zabawa niezła odchodzi. Tam Wróbel gra. Także chłopak z wyczuciem...

Pociąg zwalniał. Zbliżaliśmy się do Warszawy Zachodniej.

— Co? Już Zachodnia? — zdziwił się — no, ja wysiadam. Trzymaj się koleś. Wesołej zabawy. Pozdrów ode mnie Zakopaniec. Jak przyjadę to się może zobaczymy i zabawimy.

— Wątpię... — mruknąłem. W tej chwili przypomniałem sobie, że miałem o coś spytać nowego „kolesia".

— A jak tam warunki śniegowe w Zakopanem? Można jeździć na nartach?

— Śnieg? Zdaje się, że jest. Na nartach chyba jeżdżą. Podobno dobrze — tak słyszałem w „Watrze" czy „Janosiku". Ale na pewno nie wiem. Cóż mnie to obchodzi? — krzyknął już z peronu — no, trzymaj się koleś!...

Z. SZEL

Rozwiązanie zadań

ROZWIĄZANIE ZADANIA Z NR. 1130

Kombinatka: **ZSRR — nasz przyjaciel** (zaspa—Zulus, rower — radar, nabój — Onega, Soczi — szafa, proso — Paryż, czyta — szyld, Jasło — jacht, cisza — Chiny, delta — welon).

Za dobre rozwiązanie zadania z nr. 1130 nagrody książkowe otrzymują:

1) **A. Andrzejczuk** — Zielona Góra, ul. Wyspiańskiego 1. 2) **H. Bykowski** — Poznań, ul. Czerwonej Armii 34. 3) **K. Fedorowska** — Międzyrzecz Wlkp., ul. Libelta 2. 4) **E. Herba** — Warszawa, ul. Dzielna 3a. 5) **S. Jaksa** — Łódź, ul. Piotrkowska 152. 6) **R. Kwiatkowska** — Maków Maz., szkoła. 7) **Koło Gromadzkie ZMP** — Skromnica, p-ta Łęczyca 8) **Z. Szczytowska**—Świdnica, ul. Mieszka 16a. 9) **D. Tuczyńska** — Warszawa, ul. Szwedzka 17. 10) **W. Zbierański** — Miedzeszyn I, ul. Stalina 13.

ROZWIĄZANIE ZADANIA Z NR. 1134

Rebus kołowy: **Murarz rekordzista.**

Za dobre rozwiązanie zadania z nr. 1134 nagrody książkowe otrzymują:

1) **H. Blahij** — Szczecin, ul. Traugutta 143. 2) **K. Długokęcki** — Anin, ul. IX Poprzeczna 10. 3) **A. Gawrychowski** — w. Wola Zambrowska, pow. Łomża. 4) **J. Lolewicz** — Oleśnica, ul. Zakościele 7. 5) **R. Palejowska** — Łódź, ul. Południowa 46. 6) **J. Romanowska** — Warszawa, al. Jerozolimskie 107. 7) **B. Sikorska** — Wrocław, ul. Rzeźnicza 14. 8) **M. Stokowska** — Łódź, ul. Ogrodowa 12. 9) **I. Tężycka** — Budzów, pow. Zabkowice Śl., 10) **W. Wojciechowicz** — Warszawa, ul. Wileńska 13.

Spółdzielnia Przemysłu Ludowego i Artystycznego „Kwiatogal" w Warszawie prowadzi pracownię artystyczną, zajmującą się wyrobem sztucznych kwiatów i malowaniem dekoracyjnych wzorów na porcelanie. Dzięki stałej współpracy z artystami - plastykami wyroby spółdzielni są na wysokim poziomie artystycznym.

Na zdjęciu: Anna Schellenberg, absolwentka ASP, maluje wyroby porcelanowe.

Foto Pieńkowski (CAF)

UKAZAŁ SIĘ NR 3/57

„NOWYCH DRÓG".

POŚWIĘCONY OBRADOM II ZJAZDU PZPR

Numer zawiera:

REFERATY wygłoszone na Zjeździe.

Obszerne fragmenty wypowiedzi wszystkich uczestników dyskusji.

Pozdrowienia dla II Zjazdu PZPR od partii komunistycznych i robotniczych.

Uchwały II Zjazdu Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej.

PROGRAM RADIOWY

NA DZIEŃ 3 KWIETNIA 1954 R.

(SOBOTA)

Program I — na fali 1322 m.

Program dnia 7.40, 15.25, Wiad. 5.05, 6.00, 7.00, 7.50, 12.04, 16.00, 20.00, 23.00.

5.10 Aud. dla wsi, 5.25 Konc. 6.15 Orkiestry dęte, 6.30 Kalendarz Rad. 6.37 Muz. pop. 6.50 Gimn. 7.15 Muz. rozr. 8.00 Konc. por. 9.00 Dla klas VIII słuch. pt. „Szpak, ptak wiosenny", 9.30 Konc. sol. 10.00 Muz. lud. 10.30 Muz. pop. 11.05 Dla klas III—IV aud. pt. „Druga zagadka muzyczna", 11.25 Informacje, 11.30 Muz. i aktualn. 12.10 Fragmenty operowe, 12.25 „Na swojską nutę", 12.45 Aud. dla wsi, 13.00 Przerwa, 15.30 Dla dzieci słuch. pt. „Juliusz Słowacki i dzieci", 16.05 Radziecka muz. lud. 16.35 Muszel: Suita na ludowe tematy uzbeckie, 17.00 „Z życia Związku Radzieckiego", 17.30 Konc. roz. 18.20 Ulubione melodie, 18.40 Koresp. sport. dgnosza, 18.50 „Przy sobocie po robocie", 19.50 Aud. dla wsi, 20.30 Muz. tan. 21.50 Aud. lit. 22.00 Muz. tan. 23.30 Muz. operetkowa, 23.05 Muz. na dobranoc.

Program II — na fali 367 m.

Program dnia 7.45, 13.05, Wiad. 7.50, 14.00, 18.15, 21.30, 23.55.

8.00 Konc. por. 9.00 Dla kl. VIII słuch. pt. „Szpak, ptak wiosenny", 9.30 Konc. sol. 10.00 Przerwa. 13.10 Przegląd prasy stołecznej. 13.15 Konc. 14.10 Dla klas I—II aud. pt. „Z piosenką jest nam wesoło", 14.30 Dla klas VI słuch. p.t. „Listopadowe nadzieje", 15.00 Muz. rozr. 15.25 Rossini — Liszt: Wieczory muzyczne, 15.40 „Pieśni różnych narodów" — Bułgaria, 16.00 „Mitologia a muzyka", 17.00 Dla dzieci — słuch. pt. „Kacperek", 17.30 „Na warsz. fali", 18.00 „Ze sportu", 18.05 Pios., 18.20 Aud. aktualna, 18.35 Konc. sol. 19.00 Muz. i aktualn. 19.50 Muz. tan. 20.25 St. Prószyński — „Rok na Mazowszu", 20.40 „Czysta miedź", 21.00 „Z liryki szwajcarskiej" J. Słowackiego, 21.45 Wiad. sport. 21.50 Preludia Rachmaninowa, 22.10 Fel. 22.20 Muz. tan. 22.50 „Dla każdego coś miłego".

Szczegółowy program audycji zamieszcza tygodnik „Radio i Świat".

Polskie Radio zastrzega sobie możliwość zmian w programie.

GOSPODARZE

Wychodząc z fabryki, Zdzisiek rozchylił kołnierz skórzanej kurtki. — Ciepło — pomyślał, poddając twarz pod łagodne już podmuchy marcowego wiatru. Po obydwu stronach szerokiej ulicy, za koronami nagich jeszcze drzew szeroko rozciągały się ruiny wielkiego miasta, tylko za plecami rytmicznie pracowała połyskująca szybami nowych hal fabryka.

Wracając do domu obsychającą z grząskiego błota ulicą, czuł jak ogarnia go beztroska radość. Był w tej chwili zadowolony ze wszystkiego, co go otaczało — i z bladych jeszcze promieni słońca, i z wykonanych przez siebie dodatkowych zobowiązań, i z dzisiejszej masówki.

Załoga zaciągała warty zjazdowe. Długo radzono nad dwiema dodatkowymi maszynami — wiertarką i piłą ramową, które miały powstać z zaoszczędzonego czasu i surowca, i w dniach Zjazdu być przekazane przez załogę fabryki ośrodkowi maszynowemu w Trzebnicy. Projekt ten przypadł do serca Zdziśkowi. Już widział w wyobraźni udekorowaną świetlicę POM-u i pośród delegatów fabryki wręczających maszyny — siebie, Zdzisława Konieczniaka — słynnego wielowarsztatowca, inicjatora rzuconego na cały kraj hasła **„Moja maszyna świadczy o mnie".**

NA NICH MOŻNA POLEGAĆ

Kazimierz Kosik, przewodniczący ZMP, jak zwykle siedział do późnego wieczoru w zarządzie. W dzień panował tu nieustanny gwar. Ludzie wchodzili i wybiegali. Opowiadali o sprawach, którymi na codzień żyje fabryka. O tym, że brygada Szczurka zamiast 36, obtoczyła w czynie zjazdowym 150 wrzecion — wołał od drzwi smukły, jasnowłosy Stasiek Murawski, śpieszący na drugą zmianę. Ktoś z magazynu przychodził poradzić się i długo tłumaczył rozkładając ręce: *„Jeżdżą na wózkach elektrycznych, diabły rogate, tam i z powrotem. Zabawę sobie znaleźli, a nie rozumieją, że elektryczność też kosztuje..."*

Kazik zapisywał nazwiska chłopców z magazynu i obok, w nawiasie, podkreślał: *„trzeba z nimi porozmawiać"*. Tak mijał czas. I dopiero wieczorem można było wziąć się do przejrzenia spraw, które w ciągu dnia przewinęły się przez ręce, do zastanowienia się nad nimi. Dziś Kazik podsumowuje zaciągnięte „warty". Były tam zobowiązania dotyczące dyscypliny, zwiększenia wydajności i rozpowszechnienia nowych metod pracy, słowem — rozwinięcie tego całego doświadczenia, które dał załodze czyn zjazdowy. Ponadto były dwie obrabiarki „z niczego" — wygospodarowane z zaoszczędzonego surowca, które w I y dzień Zjazdu miały być oddane załodze POM-u. Kazik wiedział, że na swoich młodych towarzyszach może polegać. Ale zobowiązanie było poważne, więc jeszcze raz przebiegał w myśli tych wszystkich, od których zależało jego wykonanie. — Zetempowcy w magazynie z Reichem i Lisem na czele umieją oszczędzać materiał. Potem mechaniczny i montaż, dwa węzłowe ogniwa, brygada Szczurka. Tadek Marzec, Śmiech ze swoimi monterami, no i Zdzisiek Konieczniak... — przyjaciel, którego zapał i energię ceni Kazik. Zdzisiek z niespokojną głową, pomysłowy, pierwszy podchwytujący każdą nową inicjatywę. Wprawdzie od pewnego czasu przestał przychodzić do Zarządu z nowymi pomysłami. Zapomniał o swoim projekcie rzucenia hasła, które by wzywało do oszczędzania narzędzi, do przedłużenia życia noży i kluczy ślusarskich. Kazik obiecywał sobie w najbliższym czasie porozmawiać z nim o tych właśnie sprawach. — *„Razem z innymi przyjął dziś entuzjastycznie zobowiązanie"* — przypomniał sobie Kazik, wychodząc z fabryki.

NA WARTACH

Mechaniczny rozkwitał czerwonymi proporczykami wart. Za przykładem swoich przodujących towarzyszy młodzi tokarze łączyli na stanowiskach po kilka nowych metod. Pracowali systemem Korabielnikowej i Żandarowej. Stosowali hasła Konieczniaka — **„Moja maszyna świadczy o mnie"**, Wiktora Saja — **„Ja nie wypuszczę braku"**, brygadzisti podejmowali apel Morawskiego — **„W mojej brygadzie ani jednego człowieka nie wykonującego normy".**

Jeszcze w lecie ubiegłego roku Zdziśka Konieczniaka „opętała" wielowarsztatowość. W ślad za nim poszli inni. Józek Szczurek, wesoły brygadzista młodzieżowej brygady zaproponował swoim chłopcom przejęcie kilku dodatkowych maszyn. Ponieważ dotąd pracowali oni metodą Żandarowej, więc trzeba było **Żandarową pomnożyć przez wielowarsztatowość.** I odtąd chłopcy z brygady Szczurka przejmowali i przekazywali sobie na zmianach po dwie i trzy maszyny w biegu. Piętrzą się teraz obok ich stanowisk stosy lśniących, dopiero co obtoczonych wrzecion. Prosto z mechanicznego pojadą na montaż i tam któreś z nich zostanie umieszczone we wnętrzu „zobowiązaniowej" maszyny.

Na wprost brygady Szczurka pracuje przy masywnej tokarce **Tadek Marzec,** najmłodszy i najlepszy kolesowiec fabryki. Czterokrotnie grubsze, błękitne wióry sypią się z jego maszyny. Czterokrotnie zwiększył on posuw noża przy obróbce części maszyn, podnosząc znacznie wydajność i oszczędność. Jeden z toczonych przez niego detali wejdzie w skład maszyny przeznaczonej dla POM-u. — Tadek stara się więc pracować jeszcze uważniej i oszczędniej.

Wszyscy inni, koledzy Tadka Marca, Szczurka i Murawskiego, uważają teraz pilniej, by nie wypuścić braku, by dawać produkcję najlepszej jakości.

...TAM, GDZIE RODZĄ SIĘ MASZYNY

Z rąk Zdziśka Konieczniaka, Józka Szczurka, Tadeusza Marca wędrują śruby i bolce, wrzeciona i koła zębate, setki części i cząstek maszyn na oddział montażu.

W olbrzymiej hali wysoko pod sufitem pełzają ciężkie suwnice, przenosząc na grubych linach części maszyn. Hala jest jasna, wypełniona szczękiem metalu, syczeniem spawalniczych ogni. Krzątający się w dole przy kadłubach maszyn ludzie wydają się drobni i zagubieni wśród chaosu stalowych urządzeń.

Tu montuje serię wiertarek młodzieżowa brygada **Janka Śmiecha.** Wśród rzędu maszyn stoi wysmukła i jeszcze nieskompletowana wiertarka, powstała z zaoszczędzonego materiału.

Nad piłą ramową, która ma towarzyszyć wiertarce w jej podróży do POM-u, pochyla się jasnowłosy, okrągłolicy Edek Blaszka. Tę maszynę montują w czynie zjazdowym pracownicy kontroli technicznej. Nie jest to jednak jedyne zobowiązanie Edka Blaszki, młodego kontrolera. Kiedy przed trzema miesiącami fabryka przystąpiła do produkcji nowego typu obrabiarek polskiej konstrukcji, Edek nie odstępował od lśniących szarym i czerwonym lakierem zgrabnych maszyn. Chodził i kombinował, radził się głównego konstruktora, inżyniera Smolińskiego, wreszcie zwerbował dwójkę przyjaciół, zetempowców Mietka Żyto i Tadka Maćkowiaka i wraz z nimi przystąpił do roboty. Trójka młodych polskich robotników ulepszyła konstrukcję polskiej maszyny. Na walcach zazębiających się z kołami zębatymi zniesiono wielokliny, zastępując je jednym zwykłym rowkiem, o który zahaczają się zęby trybów. W ten sposób usunięto kilkakrotną operację żłobienia klinów, znacznie zmniejszono koszty produkcji.

Wkrótce montaż zacznie budować tokarki oparte na tej zasadzie. Już dziś oddziały mechaniczne przygotowują walce bez wieloklinów i Edek Blaszka wie, że dzięki jego pomysłowi powstaną dodatkowe maszyny.

★

Poznaliśmy zaledwie kilku spośród wielu przodujących młodych robotników Fabryki Urządzeń Mechanicznych we Wrocławiu, zawdzięczających swą popularność i autorytet wśród załogi swojemu stosunkowi do życia, swojej postawie gospodarzy fabryki i kraju.

Wielu młodych robotników FUM-u zdobywa kwalifikacje na kursach przyfabrycznych, wielu innych uczy się w szkołach stachanowskich nowych przodujących metod pracy.

W pierwszym dniu Zjazdu na udekorowanym czerwienią samochodzie do POM-u w Trzebnicy przybyły maszyny powstałe „z niczego" — z surowca i czasu zaoszczędzonego przez młodych gospodarzy fabryki.

To również dzięki nim, młodym gospodarzom swojej fabryki, w kilka dni później, dnia 15 marca, gdy w Warszawie na sali obrad delegaci partii radzili nad szczęśliwą przyszłością narodu — we **Wrocławskiej Fabryce Urządzeń Mechanicznych ogłoszono wykonanie planu kwartalnego na 16 dni przed terminem.**

(a)

Nota rządu ZSRR do rządów Francji, W. Brytanii i USA

(dokończenie ze str. 1)

zachodnio - niemieckie siły zbrojne pod dowództwem generałów hitlerowskich, co jest sprzeczne z zobowiązaniami powziętymi przez Francję, Wielką Brytanię i Stany Zjednoczone wraz ze Związkiem Radzieckim, a przewidującymi, że wskrzeszenie militaryzmu niemieckiego jest niedopuszczalne; należy przy tym zaznaczyć, że już obecnie projektuje się utworzenie kilkudziesięciu dywizji zachodnio-niemieckich.

Wiadomo także powszechnie, że w związku z planami zorganizowania „armii europejskiej", zachodnio - niemieckie koła rządzące stawiają sobie jawnie za cel przyspieszenie remilitaryzacji Niemiec zachodnich i podjęcie kroków zmierzających do utworzenia regularnych wojsk wszystkich rodzajów broni, oraz że nie uważają za konieczne ukrywać swych agresywnych zamiarów wobec państw sąsiednich. Miłujące pokój narody Europy, a w szczególności sąsiedzi Niemiec zachodnich nie mogą wobec tego nie odczuwać uzasadnionego niepokoju o swe bezpieczeństwo w związku z groźbą, jaką stanowi wskrzeszany militaryzm niemiecki i wciąganie Niemiec zachodnich do „europejskiej wspólnoty obronnej".

Kroczenie drogą wskrzeszania militaryzmu niemieckiego i tworzenia ugrupowań militarnych w Europie nie tylko nie przyczynia się do utrwalenia pokoju, lecz wręcz przeciwnie, oznacza przygotowania do nowej wojny.

A tymczasem dziś, jak nigdy dotychczas, konieczne jest, aby wszystkie miłujące pokój państwa, przede wszystkim zaś wielkie mocarstwa, skoncentrowały swe wysiłki po to, aby zapobiec nowej wojnie, aby narody Europy, a więc również i naród niemiecki, nie zostały wciągnięte do nowej wojny, która w obecnych warunkach stanowi szczególne niebezpieczeństwo dla narodów. Zadanie to może być pomyślnie rozwiązane, jeśli zamiast przeciwstawiających się sobie militarnych ugrupowań państw europejskich stworzony będzie w Europie system bezpieczeństwa, oparty na wspólnych wysiłkach wszystkich państw europejskich. Utworzenie takiego systemu bezpieczeństwa zbiorowego w Europie odpowiada jednocześnie interesom utrwalenia pokoju na całym świecie. Dlatego właśnie idea bezpieczeństwa zbiorowego w Europie, zwłaszcza po konferencji berlińskiej, spotkała się już z aktywnym poparciem szeregu państw, jak również szerokich kół międzynarodowych.

Podczas dyskusji na konferencji berlińskiej nad propozycją radziecką w sprawie zawarcia układu ogólnoeuropejskiego wyłoniły się różnice zdań, które uniemożliwiły osiągnięcie uzgodnionej decyzji. Biorąc jednakże pod uwagę znaczenie, jakie miałoby osiągnięcie odpowiedniego porozumienia w tej doniosłej sprawie, rząd radziecki uważa za celowe dalsze rozpatrywanie tej propozycji.

W związku z dyskusją nad propozycją radziecką w sprawie zapewnienia bezpieczeństwa zbiorowego w Europie wypowiadano opinie, iż niepożądane jest, aby Stany Zjednoczone pozostawały poza układem o bezpieczeństwie zbiorowym w Europie. Licząc się z tą okolicznością i biorąc pod uwagę fakt, że Stany Zjednoczone brały udział podczas drugiej wojny światowej we wspólnej walce z agresją hitlerowską, jak również odpowiedzialność, jaką Stany Zjednoczone wraz ze Związkiem Radzieckim, Francją i Wielką Brytanią ponoszą za powojenne uregulowanie problemów Europy, licząc się jednocześnie z punktem widzenia wyrażonym przez rząd Stanów Zjednoczonych na konferencji berlińskiej — rząd radziecki nie widzi ze swej strony przeszkód do pozytywnego rozwiązania sprawy udziału Stanów Zjednoczonych w „ogólnoeuropejskim układzie o bezpieczeństwie zbiorowym w Europie". Tak więc trudności na drodze do osiągnięcia porozumienia w sprawie utworzenia systemu bezpieczeństwa zbiorowego w Europie, na które wskazywano dotychczas, powinny byłyby odpaść. Podczas dyskusji nad propozycją radziecką w sprawie ogólnoeuropejskiego układu, na konferencji berlińskiej poruszano także sprawę dotyczącą miejsca i roli „organizacji paktu północno - atlantyckiego", w związku z tworzeniem systemu bezpieczeństwa zbiorowego w Europie. Przedstawiciele Francji, jak również Wielkiej Brytanii i Stanów Zjednoczonych twierdzili przy tym, że pakt północno - atlantycki ma charakter obronny i nie jest wymierzony przeciwko żadnemu państwu lub grupie państw. Oficjalni przedstawiciele Francji, jak również Stanów Zjednoczonych i Wielkiej Brytanii, mówiąc o propozycjach radzieckich w sprawie utworzenia ogólnoeuropejskiego systemu bezpieczeństwa zbiorowego, składają tego rodzaju oświadczenia także po konferencji berlińskiej.

Stanowisko Związku Radzieckiego wobec paktu północno - atlantyckiego jest dobrze znane. Rząd ZSRR nie podzielał i również obecnie nie może podzielać zdania, że pakt ten ma charakter obronny. Rząd radziecki wychodzi przy tym z założenia, że pakt północnoatlantycki stanowi zamknięte ugrupowanie państw, że ignoruje problem zapobieżenia nowej agresji niemieckiej, a ponieważ spośród wielkich mocarstw, które brały udział w koalicji antyhitlerowskiej — w pakcie tym nie uczestniczy jedynie ZSRR, przeto pakt północno - atlantycki nie może nie być uważany za układ agresywny wymierzony przeciwko Związkowi Radzieckiemu.

Rozumie się samo przez się, że „organizacja paktu północno - atlantyckiego" mogłaby w odpowiednich warunkach stracić swój agresywny charakter w wypadku, gdyby jej uczestnikami stały się wszystkie wielkie mocarstwa, które wchodziły w skład koalicji antyhitlerowskiej.

W związku z powyższym, kierując się niezmiennymi zasadami swej pokojowej polityki zagranicznej i dążąc do zmniejszenia napięcia w stosunkach międzynarodowych, rząd radziecki wyraża gotowość rozpatrzenia wspólnie z zainteresowanymi rządami sprawy udziału ZSRR w pakcie północno - atlantyckim.

Ponieważ rząd Francji, jak również rządy Anglii i USA oświadczają, że dążą do osłabienia napięcia międzynarodowego i do utrwalenia pokoju — należy się spodziewać, że ustosunkują się one pozytywnie do tego, aby poczynić kroki w kierunku zapewnienia takiej sytuacji, w której pakt północno - atlantycki nabrałby rzeczywiście obronnego charakteru i aby powstały warunki wykluczające możność wciągnięcia tej lub innej części Niemiec do ugrupowań militarnych.

W tym wypadku „organizacja paktu północno - atlantyckiego" przestałaby być zamkniętym militarnym ugrupowaniem państw, stałaby się dostępna dla innych krajów europejskich, co równocześnie z utworzeniem skutecznego systemu bezpieczeństwa zbiorowego w Europie miałoby bardzo doniosłe znaczenie dla utrwalenia powszechnego pokoju.

Rząd radziecki uważa, że powstające w związku z tym zagadnienia mogłyby być rozwiązane ku zadowoleniu wszystkich zainteresowanych państw, w imię umocnienia pokoju i bezpieczeństwa narodów".

Rząd radziecki wystosował noty analogicznej treści również do rządów Anglii i USA.

Z życia młodzieży zagranicą

Gwatemala

WALKA młodzieży o niezależność narodową przeciwko interwencji amerykańskiej w sprawy wewnętrzne Gwatemali cieszy się poparciem i solidarnością młodzieży wszystkich krajów Ameryki Południowej. Federacja studentów boliwijskich skierowała list do prezydenta Gwatemali, w którym m. in. czytamy:

„Studenci Boliwii z podziwem i uznaniem obserwują walkę narodu i młodzieży Gwatemali o swą wolność i niezależność. Prosimy o przekazanie walczącej młodzieży Gwatemali wyrazów naszego uznania i życzeń dalszych sukcesów w walce o suwerenność swej ojczyzny".

W dniu 27 lutego powstał w Gwatemali Komitet Przygotowawczy, który zająć się ma zorganizowaniem Festiwalu Przyjaźni Młodzieży Ameryki Środkowej. Festiwal ten odbędzie się w październiku br. Udział w pracach Komitetu zgłosiły już liczne organizacje młodzieżowe Ameryki Środkowej, skupiające młodzież różnych przekonań politycznych i religijnych.

Portugalia

W PORTUGALII aresztowano studentkę Akademii Sztuk Pięknych Marię Cecilia, studenta medycyny Aurelia Santos Montepao oraz ekspedienta Mossa de Costa za udział w IV Światowym Festiwalu Młodzieży w Bukareszcie. W wyniku zdecydowanej akcji młodzieży portugalskiej, która bez względu na różnice przekonań politycznych brała udział w manifestacjach na rzecz uwolnienia aresztowanych, wypuszczono na wolność Marię Cecilia Walka o wolność dla pozostałych dwóch delegatów młodzieży portugalskiej trwa nadal.

Niemcy zach.

GORĄCZKOWE przygotowania do odbudowy agresywnej armii niemieckiej w Niemczech zach. pogorszyły sytuację młodzieży zachodnio - niemieckiej. Młodzież niemiecka nie chce być jednak mięsem armatnim w służbie imperialistów i monopolistów, wzmaga walkę o swe prawa — przeciwko remilitaryzacji swego kraju.

W Stuttgarcie 600 młodych dziewcząt wzięło udział w manifestacji przeciwko tworzeniu tzw. „armii europejskiej" i ustawie o obowiązkowej służbie wojskowej.

W Berlinie zachodnim 1200 chłopców i dziewcząt manifestowało przeciwko tzw. „europejskiej wspólnocie obronnej". Zebrani postanowili zwołać w roku bieżącym spotkanie młodzieży zachodnio - niemieckiej oraz młodzieży NRD pod hasłem „żądamy pokojowego zjednoczenia Niemiec".

W Hamburgu młodzi dokerzy postanowili zorganizować strajk protestacyjny przeciwko powoływaniu młodych marynarzy i doker-ów do „morskiej straży granicznej", która stanowi zalążek neohitlerowskiej floty wojennej.

(K)

Protesty przeciwko „armii europejskiej"

Wystąpienie 59 deputowanych SFIO

PARYŻ. W dniu 1 kwietnia 59 francuskich deputowanych socjalistycznych, między innymi były minister obrony Jules Moch, wydało ulotkę przeciwko ratyfikacji układu o „armii europejskiej". Ulotka ta rozpowszechniona zostanie wśród lokalnych organizacji partyjnych SFIO. W kołach politycznych Paryża zwrócono uwagę na fakt, że „europejska wspólnota obronna" potępiona została przez tylu deputowanych socjalistycznych.

Manifestacja młodzieży rzymskiej

RZYM. W siedzibie rzymskiego komitetu obrońców pokoju odbyło się w środę wieczorem wielkie zgromadzenie młodzieży, przeciwko ratyfikacji układu o „armii europejskiej". Do zebranych przemawiali wśród hucznych oklasków członkowie komitetu Mario Socrate i płk. Eboli.

Strajk tramwajarzy włoskich

RZYM. 1 kwietnia wstrzymana została w Rzymie na 24 godziny komunikacja tramwajowa i autobusowa. Strajk ten proklamowany został przez Włoską Powszechną Konfederację Pracy, socjal - demokratyczną centralę związkową i związki chrześcijańskie dla poparcia żądań w sprawie poprawy warunków bytu.

O krótkotrwałych strajkach i o dalszej akcji protestacyjnej przeciwko redukcjom donoszą również z szeregu innych miejscowości.

Poważne straty agresorów francuskich w Wietnamie

PEKIN. Według informacji Wietnamskiej Agencji Informacyjnej, na obszarze Wietnamu południowo - wschodniego w okresie 6 ubiegłych miesięcy do dnia 30 marca Francuzi stracili 5.538 ludzi. Ponadto francuskie wojska kolonialne straciły poważne ilości sprzętu wojennego. Zniszczono 83 francuskie posterunki wojskowe.

Przy lampce wina
Z KOMSOMOLCAMI

Zetempowcy z CSZZ dekorują gości znaczkami zetempowskimi.
Doskonale smakują warszawskie ciastka komsomolcowi Mszwieniradze z dalekiej Gruzji.
Komsomolcy słuchają popularnych „czastuszek" w wykonaniu zespołu świetlicowego PKP Warszawa — Wschodnia.

Przed kilkoma dniami odbyło się w gmachu Centralnej Szkoły Związków Zawodowych spotkanie słuchaczy szkoły z komsomolcami, budowniczymi Pałacu Kultury i Nauki im. J. Stalina w Warszawie.

Po powitaniu gospodarze udekorowali gości znaczkami zetempowskimi. A potem orkiestra zagrała walca. W tańcu zawiązują się szybko znajomości, goście wymieniają z gospodarzami adresy. Komsomolcy oglądają występy zespołu tanecznego świetlicy PKP Warszawa-Wschodnia. Szczególne uznanie zyskuje ognisty ukraiński „hopak".

W czasie serdecznego poczęstunku wznoszono toasty za przyjaźń młodzieży polskiej i radzieckiej za pomyślną budowę Pałacu, za zdrowie gości i gospodarzy.

ŚWIAT w ciągu DOBY

★ **PRZECIWKO UKŁADOM WOJENNYM** wypowiedziało się w dyskusji w komisji spraw zagranicznych francuskiego Zgromadzenia Narodowego trzech deputowanych. Jedynie socjalista G. Jaquet wypowiedział się za utworzeniem „armii europejskiej".

★ 37 OSÓB ZGINĘŁO i 40 odniosło rany w katastrofie kolejowej w Indiach w prowincji Uttar Pradesz. Przyczyną katastrofy miał być wybuch bomby transportowanej przez policję w celu przeprowadzenia ekspertyzy.

★ EKSPLOZJA GENERATORA w elektrowni w Toronto (Kanada) wyrządziła szkody na ok. 4 milionów dolarów. Szczęśliwym zbiegiem okoliczności nie było ofiar w ludziach.

Głosy prasy światowej o nocie radzieckiej

LONDYN. Cała prasa światowa ogłasza tekst noty radzieckiej do rządów trzech mocarstw zachodnich. Niektóre dzienniki zamieściły już pierwsze komentarze.

Londyński korespondent amerykańskiej agencji prasowej United Press pisze m. in.: „Zdaniem londyńskich kół politycznych, nota radziecka jest ostrym, śmiałym ciosem... Zawiera ona zaproszenie USA do udziału w systemie zbiorowego bezpieczeństwa, mającym zastąpić europejską wspólnotę obronną, a zarazem sugeruje wręcz przystąpienie ZSRR do paktu atlantyckiego, jeśli organizacja atlantycka będzie miała charakter obronny, a nie agresywny".

Londyński korespondent AFP podaje, iż wiadomości, jakie nadeszły do Londynu świadczą o tym, że „nota radziecka wywołała głębokie wrażenie w krajach europejskich".

„Daily Express" z dnia 1 kwietnia stwierdza, że „nowa propozycja radziecka ogłoszona została w momencie krytycznym dla projektu utworzenia armii europejskiej i remilitaryzacji Niemiec zachodnich... Można oczekiwać, że Francja będzie nalegała, by propozycja radziecka została wszechstronnie zbadana i by zwołano konferencję międzynarodową zanim Francja wyrazi zgodę na remilitaryzację Niemiec".

Waszyngtoński korespondent agencji Reutera donosi, że w amerykańskich kołach oficjalnych podkreśla się, iż propozycja radziecka została ogłoszona w momencie, gdy „słychać głosy zaniepokojenia i krytyki z powodu doświadczeń z bombą wodorową na Pacyfiku".

★

PARYŻ. Paryski „France Tireur" pisze: „Tym, którzy dziwią się, że Związek Radziecki wyraża gotowość przystąpienia do organizacji piętnowanej zawsze jako blok agresywny, Mołotow odpowiada: Organizacja atlantycka była wymierzona przeciwko nam, ponieważ byliśmy z niej wykluczeni... Jasne jest, że nota radziecka stawia jako wstępny warunek porzucenie planu utworzenia armii europejskiej i remilitaryzacji Niemiec zachodnich".

Na łamach „France Soir" Pertinax stwierdza: „Ogólnie rzecz biorąc, nota radziecka oznacza uznanie istniejącego stanu terytorialnego i obecnych granic. W takiej koncepcji nie ma nic, co byłoby sprzeczne z interesami narodowymi Francji. Wręcz przeciwnie. Jednakże polityka Stanów Zjednoczonych rozwija się w odwrotnym kierunku. Na politykę tę Adenauer, zdaniem dobrze poinformowanych obserwatorów, wywiera zbyt wielki wpływ".

„Monde" omawia poszczególne ustępy noty radzieckiej i pisze: „Cały wstęp noty, który koncentruje się wokół zaniepokojenia, gnębiącego ludzkość z powodu niebezpieczeństwa wojny atomowej, jest głosem prostym i szczerym". Następnie „Monde" stwierdza istnienie rozbieżności między punktem widzenia Stanów Zjednoczonych a poglądami krajów europejskich należących do paktu atlantyckiego. „W radzie atlantyckiej — pisze dziennik — rozpoczną się rozmowy między trzema mocarstwami zachodnimi. Chciałoby się wyrazić nadzieję, by rozmowy te doprowadziły do zmiany stanowiska USA, które odmawiają rokowań oraz by rozpoczęła się pożyteczna dyskusja nad poprawionym planem Mołotowa".

„Paris Presse" określa notę radziecką jako „operację odprężenia na płaszczyźnie dyplomatycznej". Dziennik ten stwierdza: „...Nota radziecka — to inicjatywa o wielkim zasięgu. Okazuje się, że polityka Związku Radzieckiego jest pełna dynamizmu. Związek Radziecki nie chce dopuścić do zbrojeń w Niemczech zachodnich..."

Orędzie Biura Światowej Rady Pokoju do narodów europejskich

WIEDEŃ. Na posiedzeniu, które odbyło się w Wiedniu w dniach 28—30 marca, Biuro Światowej Rady Pokoju uchwaliło następujące orędzie do narodów europejskich:

„Konferencja berlińska wykazała, że chęć narzucenia narodom „europejskiej wspólnoty obronnej" jest główną przeszkodą na drodze do pokojowego rozwiązania problemów europejskich. „Europejska wspólnota obronna" — to Europa, skazana na rozbicie na 2 wrogie obozy, to dalszy ciąg wzmożonych zbrojeń. „Europejska wspólnota obronna" — to wskrzeszenie militaryzmu niemieckiego w środku Europy. „Europejska wspólnota obronna" — to śmiertelna groźba dla wszystkiego, co żyje w Europie.

Narody europejskie, które doświadczyły wszystkich okropności, jakie przyniosły obie wojny światowe zapoczątkowane w Europie, powinny poczuwać się do wspólnej odpowiedzialności za zachowanie pokoju na świecie. Nieprawdą jest, jakoby przed narodami europejskimi otwierała się jedna tylko droga — droga podziału i wojny. Stoi przed nimi otworem inna droga: droga zorganizowania bezpieczeństwa zbiorowego przez wszystkie państwa Europy, bez prób opanowywania jednych państw przez drugie, w duchu poszanowania niezawisłości narodowej i zgodnie z własnymi ich dążeniami, w duchu powszechnej redukcji zbrojeń.

Mimo różnicy ustrojów politycznych i społecznych, wszystkie państwa europejskie mają wspólne interesy: utrzymanie pokoju oraz rozwój współpracy gospodarczej i kulturalnej. Obowiązek każdego mężczyzny i każdej kobiety w Europie jest dziś jasny: zadać cios „europejskiej wspólnocie obronnej" i wojnie, zapewnić pokój w Europie".

IV Zjazd SED

O jedność działania niemieckiej klasy robotniczej w walce o pokój i bezpieczeństwo w Europie

1 bm. na posiedzeniu przedpołudniowym IV Zjazdu SED obradom przewodniczył członek Biura Politycznego KC SED K. Schirdewan. Zakomunikował on, że do 31 marca na adres Zjazdu wpłynęło około 2 000 depesz z pozdrowieniami od partii demokratycznych i organizacji masowych, od pracowników przedsiębiorstw i instytucji NRD. Przewodniczący obrad powitał następnie obecnych na Zjeździe w charakterze gości — przewodniczącego Izby Ludowej NRD J. Dieckmanna, wicepremiera NRD i przewodniczącego partii liberalno - demokratycznej H. Locha, wicepremiera NRD i przewodniczącego unii chrześcijańsko - demokratycznej O. Nuschke i innych.

Na posiedzeniu przedpołudniowym pierwszy zabrał głos w dyskusji dyrektor przedsiębiorstwa kombinatu chemicznego „Leuna" im. W. Ulbrichta, Schirmer. Podkreślił on, że robotnicy kombinatu są ożywieni niezłomną wolą walki o wcielenie w życie nowego kursu polityki rządu Niemieckiej Republiki Demokratycznej, o umocnienie Republiki, o podniesienie stopy życiowej ludności.

Następnie przewodniczący udziela głosu członkowi Prezydium Komitetu Centralnego Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego, zastępcy przewodniczącego Rady Ministrów ZSRR A. Mikojanowi, który wita Zjazd w imieniu KPZR. Uczestnicy Zjazdu urządzają huczną owację na cześć wielkiej Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego, na cześć wielkiego Kraju Rad.

Przemówienia A. Mikojana zebrani słuchają z ogromną uwagą. Na sali rozlega się wielokrotnie burza oklasków.

W imieniu uczestników Zjazdu Schirdewan serdecznie dziękuje Komitetowi Centralnemu KPZR za przekazane pozdrowienia. Wśród hucznych oklasków delegatów i gości wznosi on okrzyk na cześć KPZR, na cześć wielkiego narodu radzieckiego, na cześć niewzruszonej przyjaźni między narodem radzieckim a niemieckim.

Po przemówieniu sekretarza komitetu okręgowego SED A. Forbora, IV Zjazd Niemieckiej Socjalistycznej Partii Jedności pozdrawia w imieniu Komunistycznej Partii Chin ambasador Chińskiej Republiki Ludowej w NRD Pyn Fei. **Uczestnicy Zjazdu zgotowali gorącą owację na cześć Komunistycznej Partii Chin, na cześć wielkiego narodu chińskiego i przyjaźni między narodem niemieckim i chińskim.**

Wśród hucznych oklasków odczytano następnie depesze powitalne od KC Koreańskiej Partii Pracy, KC Wietnamskiej Partii Pracy i od kierownictwa Komunistycznej Partii Japonii.

Z kolei Zjazd powitała delegacja pracowników przemysłu lekkiego i spożywczego oraz pracowników handlu.

W imieniu Komunistycznej Partii Niemiec (KPD) wygłosił przemówienie Fritz Rische, życząc Zjazdowi sukcesów w pracy dla dobra mas pracujących NRD i całego narodu niemieckiego.

Rische podkreślił, że cały naród niemiecki, a zwłaszcza masy pracujące Niemiec zachodnich z głęboką uwagą śledzą obrady Zjazdu. Wiążą one ze Zjazdem nadzieje na wzmożenie walki o pokojowe rozwiązanie problemu niemieckiego na zasadach demokratycznych, przeciwko polityce remilitaryzacji i przygotowań wojennych.

Na posiedzeniu przemawiali też m. in. rektor uniwersytetu w Halle prof. Stern, Scharlotta Prasco z przedsiębiorstwa „Wiesmut" i inni.

W imieniu Francuskiej Partii Komunistycznej Zjazd witał członek Biura Politycznego KC FPK Waldeck-Rochet. Przemówienie jego było wielokrotnie przerywane burzliwymi oklaskami.

W godzinach popołudniowych przewodniczący udzielił głosu członkowi Biura Politycznego KC PZPR F. Jóźwiakowi, który w imieniu PZPR przekazał serdeczne pozdrowienia IV Zjazdowi Niemieckiej Socjalistycznej Partii Jedności. Delegaci gorąco witali mówcę i przyjęli jego przemówienie hucznymi owacjami

Rząd Laniela usunął marsz. Juin

PARYŻ. W nocy z 31 marca na 1 kwietnia odbyło się posiedzenie francuskiej rady ministrów, po którym opublikowano komunikat o odsunięciu marszałka Juin od pełnionych przez niego funkcji. Jak wiadomo, Juin wypowiedział się przed kilku dniami przeciwko „europejskiej wspólnocie obronnej".

Odwołanie marszałka Juin ze wszystkich jego wysokich stanowisk wojskowych we Francji w związku z jego wystąpieniem przeciwko „armii europejskiej" wywołało ogromne wrażenie we francuskiej opinii publicznej.

Senator gaullistowski Debre oświadczył: „Jest rzeczą zdumiewającą, że rząd francuski nie protestuje, gdy generał amerykański (Debre ma na myśli generała Alfreda Gruenthera, naczelnego dowódcę sił atlantyckich w Europie) wypowiada na terytorium Francji swą opinię na temat armii europejskiej — lecz usuwa z urzędu marszałka francuskiego wypowiadającego opinię odmienną niż generał amerykański. Przyczyną decyzji rządu francuskiego nie jest bynajmniej uchybienie dyscyplinie, lecz pogląd wyrażony przez marszałka". Deputowany URAS generał Pierre Billotte wystosował do rządu interpelację, zapytującą, jakimi motywami kierował się rząd usuwając Juina, który słusznie wystąpił przeciwko planowi, grożącemu zniszczeniem armii francuskiej.

„Monde" dowiaduje się, że w łonie rządu ujawniły się rozbieżności w sprawie marszałka Juin.

Agencja AGEFI oświadcza, że sąd marszałka Juin o niebezpieczeństwach wynikających z układu o „europejskiej wspólnocie obronnej" zachowuje w pełni swą wartość, mimo decyzji rządu i nie pozostanie bez wpływu na opinię publiczną.

Paryski korespondent Reutera pisze w swym komentarzu, że „tocząca się od dwóch lat bitwa o ratyfikację układu w sprawie „armii europejskiej" weszła w swą najzacieklejszą fazę". Korespondent zaznacza, że odwołanie marszałka Juin ze wszystkich zajmowanych we Francji stanowisk nie ma precedensu w nowoczesnych dziejach Francji.

ZE SPORTU

Co przyniesie niedziela sportowa?

Po emocjonujących pojedynkach szermierzy w meczu Polska — ZSRR i zaciętych walkach na międzynarodowych zawodach narciarskich o memoriał Br. Czecha i H. Marusarzówny, najbliższa niedziela przyniesie wiele ciekawych spotkań. Na czoło tych imprez wysuwają się pływackie mistrzostwa Polski, spotkanie pięściarzy Gwardii z reprezentacją berlińskiego Dynamo i międzypaństwowy mecz zapaśników.

CZY PADNĄ REKORDY?

OD piątku do niedzieli na pływalni warszawskiej AWF odbywają się mistrzostwa Polski w pływaniu i skokach do wody.

Już w pierwszym dniu dojdzie do ciekawych pojedynków, zwłaszcza w konkurencji mężczyzn. W wyścigu na 100 m stylem dowolnym „starzy" rywale, mistrzowie sportu Mroczkowski i Tolkaczewski ubiegać się będą o tytuł mistrzowski i o jak najlepszy czas na tym dystansie.

Konkurencja 100 m żabką rozgrywana w piątek przy obecności Petrusewicza, byłego rekordzisty świata, jak sobotni bieg na 200 m tym samym stylem, w którym przed dwoma tygodniami Petrusewicz wyrównał rekord świata — zainteresuje z pewnością wszystkich sympatyków pływania.

KTO KOGO POŁOŻY?

DWA spotkania międzypaństwowe oczekują w najbliższych dniach polskich zapaśników. **Przeciwnikami Polaków będą reprezentanci Rumunii.** Pierwszy mecz odbędzie się w niedzielę w hali sportowej stalinogrodzkiego parku.

Reprezentacyjna drużyna Polski wystąpi na macie w następującym składzie: Szostak, Sznajder, Tobola, Gondzik, Dubicki, Kubat, Kasperczyk i Chojnacki.

Międzypaństwowe spotkanie nie wyczerpuje rozgrywek zapaśniczych, bowiem w tym samym dniu odbędą się spotkania turnieju miast: Olsztyn — Warszawa woj., Kielce — Poznań, Gdańsk — Łódź m., Szczecin — Łódź woj. (na pierwszym miejscu gospodarze).

JAK ZAGRAJĄ PIŁKARZE?

PIŁKARZE chorzowskiej Unii nie spodziewali się chyba tego, że ich drużyna bez walki wysunie się na pierwsze miejsce w tabeli rozgrywek. **Niedzielne spotkanie Unii z dotychczasowym przodownikiem I ligi Gwardią Kraków na boisku chorzowskim pozwoli porównać siły obydwóch zespołów.**

Od wyniku warszawskiego meczu stołecznej Gwardii z Włókniarzem Łódź zależy utrzymanie wysokiej pozycji (3 miejsce) jaką zajmują awansowani do I ligi piłkarze łódzcy.

W Radlinie Górnik gościć będzie piłkarzy CWKS-u, a poznański Kolejarz spotka się u siebie z Gwardią Bydgoszcz. Zajmujące ostatnią pozycję w tabeli rozgrywek krakowskie Ogniwo **grać będzie ze swym bytomskim imiennikiem, natomiast drużyna Budowlanych Chorzów** w najbliższą niedzielę odpoczywa.

CO ZOBACZYMY NA RINGACH?

TRZY mecze pierwszoligowe i międzynarodowe zawody bokserskie Gwardia Wrocław — Dynamo Berlin skoncentrują zainteresowanie miłośników pięściarstwa.

Bokserzy NRD zmierzą się w niedzielę we wrocławskiej hali z miejscową drużyną Gwardii.

W tym samym dniu w ramach rozgrywek o mistrzostwo I ligi bokserskiej na ringu krakowskim walczyć będą zespoły Gwardii Kraków i Gwardii Gdańsk, w Stalinogrodzie Stal Łabędy spotka się z Gwardią Słupsk, a we Wrzeszczu gdański Kolejarz z Gwardią Warszawa.

Ponadto w niedzielę odbędzie się jeden mecz drugoligowy pomiędzy Unią Piotrków a Kolejarzem Gdańsk oraz szereg spotkań z cyklu rozgrywek o wejście do II ligi.

PRZY PIŁCE RĘCZNEJ

DO pierwszych spotkań ligowych w piłce ręcznej drużyn męskich wybiegną na boiska w najbliższą niedzielę zawodnicy ośmiu drużyn.

W Łodzi Włókniarz grać będzie z AZS-em Stalinogród, w Poznaniu AZS z Budowlanymi Chorzów, w Gdańsku Gwardia ze Spójnią Stalinogród, w Kuźni Raciborskiej Stal z Budowlanymi Opole.

(A.W.)

WYDAWCA: Zarząd Główny Związku Młodzieży Polskiej

REDAGUJE Komitet. Nakład RSW „Prasa".

ADRES REDAKCJI: Warszawa, ul. Wspólna 61

TELEFONY: centr.: 8-52-71, 2 3 4 5 Red Naczelny 8-76-61 Z-ca Red Naczelnego 8-20-49 Sekretarz Redakcji 8-02-66 Dział Koresp i Listów 8-07-82 Kier Administracji 8-02-56 Red nocna, centr DSP 8-22-01, wewn 401, 8-56-94

ADMINISTRACJA: Warszawa, Marszałkowska 8, IV p., tel 6-07-11 i 8-82-51, wewn 65

SKŁAD I DRUK: Zakł. Graf. „Dom Słowa Polskiego".

PRENUMERATA I KOLPORTAŻ: PPK „Ruch", Oddział w Warszawie, Srebrna 12

WARUNKI PRENUMERATY: Zamówienia i wpłaty na prenumeratę przyjmują wszystkie urzędy pocztowe oraz listonosze w terminie do dnia 10-go każdego miesiąca poprzedzającego okres zamawiany prenumeraty. — Cena mies. — 2.50 zł, kwart — 7.50 zł, półrocznie — 15.00 zł, rocznie — 30.00 zł Zamówienia zbiorowe na pren zakładowe przyjmują miejscowe placówki PPK „RUCH".

Informacji w sprawie prenumeraty opłacanej w kraju ze zleceniem wysyłki za granicę udziela oraz zamówienia przyjmuje Oddział Wydawnictw Zagranicznych PPK „Ruch", Sekcja Eksportu, Warszawa, Aleje Jerozolimskie 119 tel 805.05

A B 5-B-12554